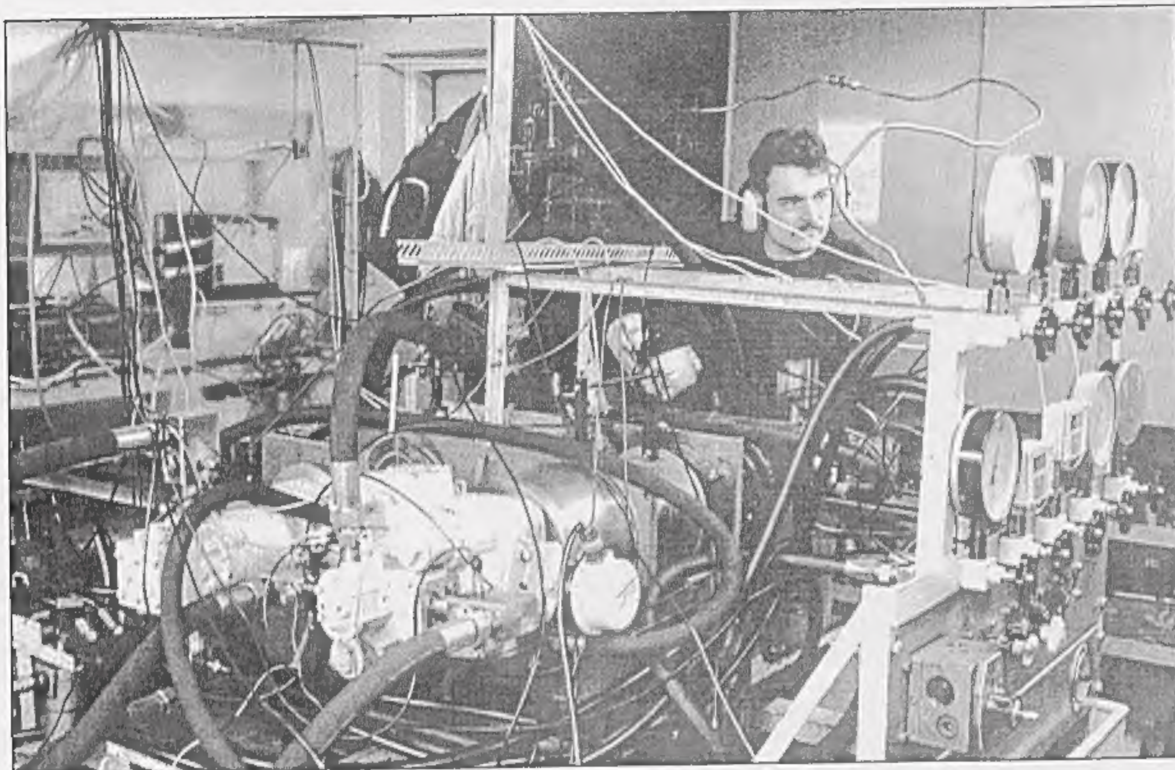


PISMO PG

PISMO PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

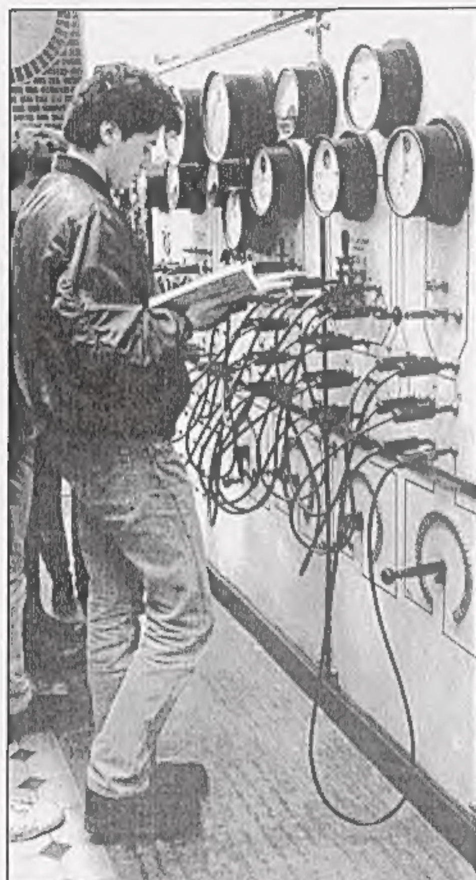
Marzec 1994 **nr 2(4)/94**

1967 r. - z archiwum Kroniki Studenckiej



LABORKA





Zdjęcia:
Leszek Apanasewicz





Z Archiwum Kroniki Studenckiej

"Pismo PG" wydaje Politechnika Gdańska
za zgodą Rektora

Adres redakcji:
Politechnika Gdańska
Dział Organizacyjno-Prawny
Zespół ds. Informacji i Promocji
ul. G. Narutowicza 11/12, 80-952 Gdańsk
tel. 47 17 09, fax 41 58 21

Zespół Redakcyjny:
Waldemar Affelt (sekretarz), Leszek Apanasewicz,
Zbigniew Cywiński, Jerzy Kulas, Jadwiga Lipińska,
Adam Synowiecki, Joanna Szlapczyńska

Stała współpraca:
Kronika Studencka

Opracowanie techniczne i typograficzne:
Zespół ds. Informacji i Promocji

Korekta:
Joanna Szlapczyńska

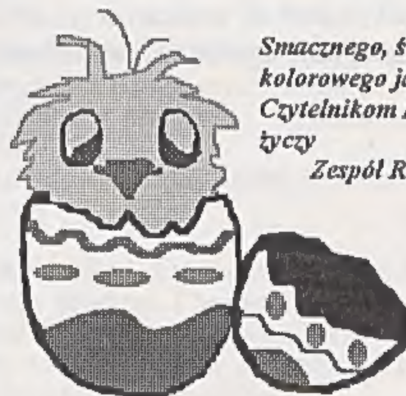
Druk:
Zakład Poligrafii Politechniki Gdańskiej

Skład komputerowy w programie Ventura Publisher

Numer zamknięto 9 marca 1994

Pojedyncze egzemplarze pisma można otrzymać
w księgarni w Gmachu Głównym

Spis treści



Smacznego, świątecznego, kolorowego jajka wszystkim Czytelnikom PISMA PG życzy
Zespół Redakcyjny

Uchwała Senatu Politechniki Gdańskiej

w sprawie zagrożenia oświaty i szkolnictwa wyższego w Polsce z dnia 11 lutego 1994 r.

Senat Politechniki Gdańskiej wypowiada się oficjalnie jedynie w sytuacjach wyjątkowych, kiedy nie sposób i nie wolno milczeć. Tym razem tragiczna sytuacja oświaty i szkolnictwa wyższego w Polsce zmusza nas do przedstawienia, w sposób jasny i dobitny, zagrożeń jakie stwarza ona dla społeczeństwa. Od wielu lat, a szczególnie w ostatnim okresie, systematycznie obniżano dotacje na oświatę, szkolnictwo wyższe i naukę, pomimo ich żywotnego znaczenia dla rozwoju Narodu. Czyżby władzom nie zależało na przyszłości Kraju? W ciągu ostatnich lat wielokrotnie zmieniały się rządy, w skład których wchodziło wielu światłych i odpowiedzialnych ludzi, ale za każdym razem, pomimo zachęcających obietnic, następowało dalsze rujnowanie oświaty i szkolnictwa wyższego. Od 1990 r. do chwili obecnej realne dotacje państwa na działalność dydaktyczną uczelni obniżyły się o ponad 50 %, w przeliczeniu na 1 studenta.

Uczelnie w ostatnim okresie, mimo że znajdowały się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, ze zrozumieniem podjęły apel władz o rozszerzenie ofert dydaktycznych, modernizację kierunków studiów, a przede wszystkim o zwiększenie liczby studentów. Uznaliśmy takie działanie nie tylko za najlepszy sposób walki z bezrobociem, ale i za jedyną możliwość sprostania współczesnym wyzwaniom. W ciągu ostatnich kilku lat, w wyniku ogromnego wysiłku uczelni, znacznie wzrosła liczba studentów. Tymi osiągnięciami uczelnie wykazały, że były najzdrowszymi strukturami gospodarki narodowej. Podczas gdy wszystkie inne dziedziny przeżywały kryzys, polskie uczelnie były w stanie podjąć zwiększone zadania. Reakcją państwa było obniżanie realnej dotacji. Skutki takiej polityki są tragiczne. Brak funduszy na wydatki rzeczowe - powoduje obniżanie poziomu zajęć dydaktycznych, brak funduszy na remonty - prowadzi do zniszczenia i zamykania wysłużonych obiektów, brak funduszy na uposażenia pracowników - jest przyczyną negatywnej selekcji, powoduje odejście najlepszych, a także zniechęca młodych absolwentów do podejmowania pracy w wyższych uczelniach.

Rektorzy największych polskich uczelni przewidują załamanie się systemu akademickiego w najbliższym czasie. Zniszczenie oświaty i szkolnictwa wyższego będzie tragiczne w skutkach dla nas i następnych pokoleń. Polska znajdzie się w gronie krajów nierozwiniętych i nie rozwijających się. Jest jeszcze czas, żeby do tego nie dopuścić. Wystarczy spełnić obietnice zarówno obecnego, jak i poprzedniego rządu. Poprzedni rząd widząc postępującą degradację szkolnictwa postanowił przeznaczyć przewidywane nadwyżki budżetowe na oświatę i szkolnictwo wyższe. Nadwyżki, owszem - były, ale nie na szkoły zostały przeznaczone. Obecny rząd ustami Premiera stwierdził, że nakłady na oświatę i naukę nie mogą być nadal uważane za uciążliwe wydatki - czas zacząć traktować je, zgodnie z rzeczywistością, jako rozsądne inwestycje. Obietnice te pozostają pustymi deklaracjami.

Wierzymy, że najgorsze nie nastąpi. Apelujemy do Prezydenta RP, Rządu i Parlamentu. Liczymy, że mądrość, rozsądek i dalekowzroczność władzy nie dopuści do powiększania luki intelektualnej między Polską, a rozwiniętymi krajami świata. Nie doprowadzi do sytuacji, w której Polacy stanowiliby jedynie zasoby taniej siły roboczej w przyszłej Zjednoczonej Europie. Fundusze na oświatę, szkolnictwo wyższe i naukę nie mogą być ciągle obniżane.

Przewodniczący Senatu Politechniki Gdańskiej

prof. Edmund WITTBRODT

REKTOR

Wizytacja Komisji Wspólnot Europejskich z Brukseli w ramach Programu TEMPUS

Tempus PHARE



Tempus

Trans European Mobility Scheme for University Studies

W dniach 24-25 stycznia 1994 roku gościliśmy w Politechnice Gdańskiej dziewięcioosobową grupę wizytatorów z Komisji Wspólnot Europejskich z Brukseli oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej. Przewodniczącym Komisji był pan Patrick Franjou reprezentujący Task Force Human Resources, Education and Youth. Ekspertami ze strony zachodniej byli: prof. M. Aresta, prof. L. Bolle i finansista pan D. Hubart, ze strony polskiej zaś: dyrektor Departamentu Szkolnictwa Wyższego MEN dr Jerzy Gąsiorowski i prof. Janusz Grzelak z Uniwersytetu Warszawskiego. Polskie Biuro Tempus reprezentowały dyrektor Ewa Kolanowska oraz mgr Beata Skibińska. Rolę koordynatorów wizyty pełniły panie Judit Safrany z Brukselskiego Biura Tempus oraz mgr inż. Aniela Tejchman z Politechniki Gdańskiej przy współpracy dr inż. Grażyny Kitlińskiej.

Głównym celem wizytacji była ocena przebiegu i osiągnięć poszczególnych JEP-ów prowadzonych w naszej Uczelni w powiązaniu z deklarowanymi założeniami merytorycznymi i finansowymi, a także analiza wpływu tych programów na programy edukacyjne i ich planowanie w skali Uczelni.

W czasie dwudniowego pobytu w Politechnice Gdańskiej Komisja skontrolowała przebieg poszczególnych projektów oraz ich wzajemne powiązania merytoryczne, a także zgodność dysponowania funduszami tych projektów z regulacjami prawnymi TEMPUS'a. Kontrola finansowa dotyczyła projektów bieżących, natomiast w odniesieniu do projektów zakończonych interesowano się tylko ich stroną merytoryczną. Strona zachodnia miała również okazję zapoznać się z zasadami finansowymi obowiązującymi w naszej Uczelni.

W latach 1990-93 w Politechnice Gdańskiej prowadzone były następujące JEP-y:

JEP 0020-90 Training in Hydrocarbons Sciences and Technologies (Oil and Gas) - Kształcenie w dziedzinie przetwarzania energii paliw węglowodorowych.

Koordynator: dr Sławomir Makowski - Wydział Mechaniczny.

JEP 0028-90 Postgraduate Course in Mechanical Engineering at the Technical University of Gdańsk- Kurs magisterski w dziedzinie mechaniki.

Koordynator: dr Zbigniew Kozakiewicz - Wydział Mechaniczny.

JEP 0146-90 CITIUS - Computer and Information Technology in University Studies- Komputery i technologia informacyjna na studiach uniwersyteckich.

Koordynator: prof. Michał Białko - Wydział Elektroniki.

JEP 0361-90 Upgrading of Microwaves and Optical Communications Curriculum at the Technical University of Gdańsk - Technika mikrofalowa i komunikacja światłowodowa.

Koordynator: dr Michał Mrozowski - Wydział Elektroniki.

JEP 0379-90 Development of Theory and Practice in High Resolution Chromatography - Wysokosprawna chromatografia, teoria i praktyka.

Koordynator: prof. Aleksander Kołodziejczyk - Wydział Chemiczny.

JEP 0487-90 Establishment of a Centre for Environmental Studies, Gdańsk - CENVIG - Centrum ochrony środowiska

Koordynator: prof. Piotr Kowalik - Wydział Hydrotechniki

Dyrektor: dr Andrzej Szajner - Wydział Mechaniczny

JEP 0732-90 Biomedical Engineering Patras - Inżynieria biomedyczna - Patras (na skutek braku funduszy program działał tylko do 1991 roku)

Koordynator: prof. Antoni Nowakowski - Wydział Elektroniki

JEP 0956-90 ACTES - Academic Co-operation in Training and Exchange of Students and Staff- Akademicka współpraca w szkoleniu i wymianie studentów i pracowników

Koordynator: prof. Antoni Nowakowski - Wydział Elektroniki

JEP 1001-90 Training of Advanced Spectroscopists in Biology, Medicine, Chemistry for Academic and Industrial Needs - Kształcenie zaawansowanych specjalistów w zakresie spektroskopii w biologii, medycynie i chemii dla potrzeb akademickich i przemysłowych.

Koordynator: prof. Edward Borowski - Wydział Chemiczny.

Przedmiotem kontroli były głównie programy działające w Politechnice Gdańskiej od 1992 roku. Są to:

JEP 3051-92 Introduction and Development of an Advanced Course in Computational Geometry for Ships - Geometria komputerowa statków.
Koordynator: dr Bogusław Oleksiewicz - Wydział Oceanotechniki i Okrętownictwa.

JEP 3268-92 Management Education in the Market Economy- Kształcenie w zakresie zarządzania w warunkach gospodarki rynkowej.
Koordynator: dr Marek Wirkus - Wydział Zarządzania i Ekonomii.

JEP 3470-92 Development of Modern Specialisation Courses in Informatics (MSc level) and Industrial Training course at the Technical University of Gdansk - Laboratorium jakości w informatyce.
Koordynator: dr Krzysztof Goczyła - Wydział Elektroniki

JEP 3524-92 Establishment of a New Multi-level System of Proecological Energy Production and Utilization - Nowy, wielopoziomowy system produkcji i utylizacji energii ekologicznej.
Koordynatorzy: dr Andrzej Szajner, doc. Jan Stąsiek - Wydział Mechaniczny.

JEP 4350-92 Establishment of an Education Programme in Telecommunications Network Engineering at Gdańsk - Inżynieria sieci telekomunikacyjnej w Gdańsku.
Koordynator: prof. Marek Kitliński - Wydział Elektroniki.

JEP 4996-92 Innovative Higher Education in Applied Informatics for Business and Technical Skills - Studia podyplomowe "Europejski magister w informatyce stosowanej".
Koordynator: dr Bogdan Wiszniewski- Wydział Elektroniki

Każdy z powyższych sześciu programów reprezentowany był na spotkaniu przez koordynatora z Politechniki Gdańskiej oraz kontraktora ze Wspólnoty Europejskiej.

Oficjalna część wizyty rozpoczęła się w poniedziałek 24 stycznia spotkaniem plenarnym.

Prorektor ds. Ogólnych prof. Antoni Nowakowski, pełniący zarazem rolę głównego koordynatora programów międzynarodowych w Politechnice Gdańskiej, przywitał wizytatorów i zaproszonych gości, po czym omówił ogólnie przebieg programu TEMPUS od początku jego działania w Uczelni, przedstawiając poszczególne tematy i koordynatorów.

Prorektor ds. Kształcenia prof. Aleksander Kołodziejczyk przedstawił w bardzo interesującej formie historię i rozwój Politechniki Gdańskiej, ilustrując swoją wypowiedź przeźroczami.

Ze strony gości zabrał głos pan Patrick Franjou i omówił planowane cele i zadania wizyty.

Po spotkaniu plenarnym wizytatorzy podzielili się na cztery grupy i rozpoczęli rozmowy z koordynatorami poszczególnych JEP-ów oraz ich zagranicznymi partnerami. Dyskusje dotyczyły merytorycznego i finansowego przebiegu programów. Goście byli zainteresowani przede wszystkim tym, w jaki sposób działalność programu TEMPUS wpływa na zmiany w procesie nauczania, czy nowe treści programowe wprowadzone przez JEP-y zostały na stałe włączone do naszych programów i czy na ich bazie powstały nowe powiązania z przemysłem. Punktem zainteresowania Komisji były również perspektywy dalszej współpracy w ramach prowadzonych tematów, a także możliwości kontynuowania ich w ramach umów rządowych lub innych. Pytano o zastrzeżenia i uwagi dotyczące pracy Biura TEMPUS w Brukseli, aby rozważyć możliwości usprawnień w samym Programie TEMPUS jak też i przy formułowaniu kontraktów. Analizowano program i warunki pobytu studentów za granicą oraz kryteria selekcji kandydatów i ich przygotowanie językowe. Interesowano się również stopniem wykorzystania doświadczeń zdobytych przez pracowników za granicą i wpływem tego na zmiany w sposobie kształcenia.

Ponadto Komisja zapoznała się z zasadami gospodarki finansowej w Politechnice Gdańskiej, zwracając szczególną uwagę na księgowość i rachunkowość. Interesowano się sposobem zakupu sprzętu, kontrolą finansową nad wydatkami, a także wynagrodzeniami dla koordynatorów i innych pracowników w stosunku do zarobków w Uczelni i kraju. Badano zgodność przepisów polskich z europejskimi. Ponadto analizowano wysokość środków finansowych przyznawanych przez TEMPUS z faktycznymi potrzebami na realizację poszczególnych działań.

Wieczorem odbyło się spotkanie ze studentami, którzy brali udział w różnych formach działalności programów. Komisja wysłuchała opinii studentów o problemach, z którymi się zetknęli w przebiegu programu.

Drugi dzień wizyty Komisja poświęciła głównie na spotkania z władzami Uczelni i wydziałów. Przed południem odbyły się równolegle dwa spotkania z władzami wydziałów i uczestnikami JEP-ów. Pierwsze z nich miało miejsce na Wydziale Elektroniki, gdzie do tej pory realizowano siedem programów, a obecnie działają trzy JEP-y. Drugie zgromadziło pozostałych uczestników. Na spotkaniach omówiono, w szerszym niż poprzedniego dnia zakresie, wpływ projektów na programy nauczania oraz zmiany na wydziałach. Dyskutowano o problemach związanych z wzajemnym respektowaniem i uznawaniem odbytych studiów, barierach językowych, a także o specyfice kontaktów i współpracy z przemysłem w Polsce i na zachodzie.

Po południu odbyło się spotkanie Komisji z Rektorem, Prorektorami, Dyrektorem Administracyjnym i Dziekanami Wydziałów. Goście zostali zapoznani ze strukturą funkcjonowania uczelni, a także wysłuchali opinii Dziekanów o działalności programu TEMPUS na poszczególnych wydziałach.

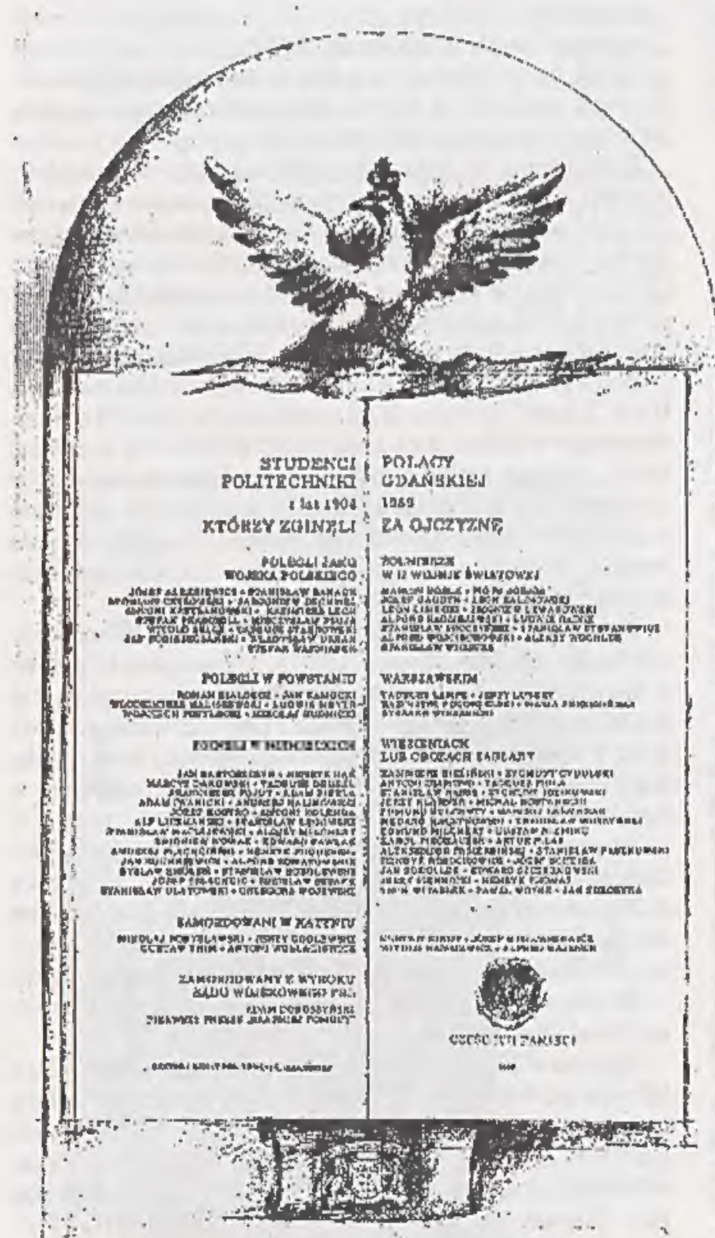
Wieczorem odbyło się spotkanie plenarne, na którym Komisja podsumowała efekt swojej dwudniowej pracy. Pozytywnie oceniono przebieg programów TEMPUS w Politechnice Gdańskiej i uzyskane efekty. Zwrócono uwagę na warunki realizacji JEP-ów, specyficzne dla naszego kraju i Uczelni, co będzie miało niewątpliwie wpływ na formułowanie przepisów i kontraktów w Brukseli w przyszłości. Podziękowano nam serdecznie za doskonałą organizację wizyty, która, zgodnie z zapewnieniami Komisji, była bardzo interesująca i cenna dla obu stron.

Aniela Białowolska-Tejchman
Biuro TEMPUS

Tablica pamięci

Z inicjatywy kilku byłych studentów Politechniki Gdańskiej byłego Wolnego Miasta Gdańska odbył się 6/7 października 1979 roku pierwszy oficjalny zjazd w murach Uczelni. Brało w nim udział około 120 byłych studentów z kraju i z zagranicy. 22 października 1979 r. powołano Koło b. Studentów Polaków Politechniki W. M. Gdańska przy Towarzystwie Przyjaciół Gdańska. Głównym celem Koła było: a) zebranie danych o Kolegach zmarłych i żyjących w kraju i za granicą i zwerbowanie ich na członków Koła, b) organizowanie zebrań koleżeńskich i zjazdów, c) opracowanie i wydanie książki o polskich studentach i ich organizacjach działających w latach 1904-1939. W wyniku zebrania obfitego materiału historycznego, dokumentów piśmiennych i kserograficznych została wydana w roku 1987 w Państwowym Wydawnictwie Naukowym w Warszawie książka o dużej wartości historycznej pt. "Polacy na Politechnice w Gdańsku w latach 1904-1939"(363 s.), opracowana przez historyka Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr. hab. Stanisława Mikosa. W aneksie 2. tej książki jest wykaz nazwisk studentów Polaków na Politechnice w Gdańsku w latach 1904-1939 sporządzony przez kilku członków Koła, głównie przez sekretarza Czesława Zabrodzkiego. Wykaz ten obejmuje 1085 nazwisk. Ponieważ, jak sam autor książki stwierdza w aneksie 2., w wykazie występują braki i pewne niezgodności, Koło postanowiło opracować i wydać drugą część tej książki i w niej podać autorytatywnie faktyczną liczbę studiujących polskich studentów w latach 1904-1939, a w szczególności wymienić kolegów, którzy zginęli za ojczyznę w okresie II wojny światowej. Jednak z braku możliwości znalezienia autora (historyka) drugiej części książki, uchwalono opracować we własnym zakresie Księgę Pamiątkową Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej w latach 1904-1939. Księga ta wyszła dzięki pomocy ze strony Władz Uczelni we wrześniu 1993 r. z okazji Zjazdu Koleżeńskiego. Poza kilkoma artykułami zawiera ona 1140 biogramów studentów Polaków studiujących na Politechnice w Gdańsku w latach 1904-1939. Zestawienie, opracowanie biogramów i wydanie drukiem jest owocem ogromnej pracy wykonanej przez kilku Kolegów w ciągu blisko 12 lat. Na siódmym spotkaniu (zjeździe) Koleżeńskim Koła, jakie się odbyło w dniach 12/13 września 1992 r. w gmachu uczelni, na zebraniu w obecności 34 członków Koła, uchwalono zaprojektowanie, wykonanie i zamontowanie w holu gmachu głównego PG tablicy czczącej pamięć Kolegów, którzy polegli za Ojczyznę. W tablicy pamięci, której projekt przedstawiamy, wymienionych jest 99 osób z ogólnej liczby ok. 1140 zewidencjonowanych studentów polskich z okresu 1904-1939. Z tych 99 osób zginęło:

- jako żołnierze polscy na różnych frontach II wojny światowej — 26 osób
- w niemieckich więzieniach lub obozach koncentracyjnych — 53 osoby
- w Katyniu — 8 osób
- z wyroku Sądu Wojskowego PRL w 1949 r. — 1 osoba



Po wykonaniu projektu tablicy (o wymiarach 140/230 cm - kwiecień 1993 r.) rozpoczęto akcję zbierania pieniędzy na realizację projektu tablicy, której koszt wykonania i montażu wyniesie ok. 160 mln. zł. Postanowiono utworzyć fundusz. W tym celu w październiku 1993 r. Rektor Politechniki i Zarząd Koła zwrócili się do kilkudziesięciu potencjalnych sponsorów w obrębie województwa gdańskiego i elbląskiego oraz do wszystkich Kolegów członków Koła, z prośbą o wsparcie finansowe. Na ten apel odpowiedziało kilka firm i kilku Kolegów w kraju i z zagranicy. Do 18 lutego 1994 zebrano ok. 50% kwoty potrzebnej do realizacji projektu. Rozpoczęcie prac wykonawczych tablicy powinno nastąpić w połowie kwietnia 1994 r., aby z początkiem października 1994 r., w rocznicę otwarcia PG, mogło nastąpić uroczyste odsłonięcie. Liczymy na dalsze wpływy pieniężne na fundusz tablicy pamięci.

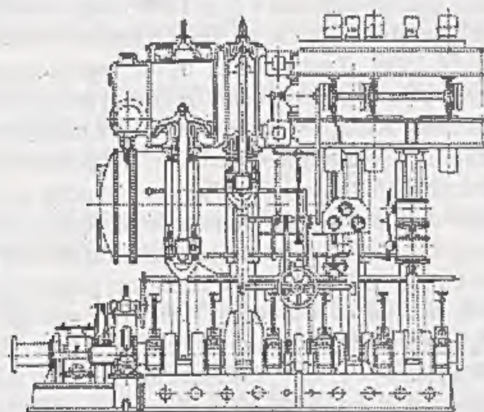
Roman Wieloch
Członek Zarządu KOŁA

Uwaga Zespołu Redakcyjnego: Statut PG przewiduje potrzebę zatwierdzenia realizacji projektu przez Senat.

SOŁDEK

Po raz pierwszy w dziejach Polski po drugiej wojnie światowej zbudowany został w Stoczni Gdańskiej pierwszy polski statek pełnomorski - rudowęglowiec s/s "SOŁDEK".

Statek nazwano imieniem wyróżniającego się trasera Stanisława Sołdka. Głównym projektantem statku był mgr inż. Henryk Giełdzik. Budowę statku prowadził kierownik Wydziału Budowy Okrętów Stoczni Gdańskiej mgr inż. Jerzy Doerffer - późniejszy profesor Politechniki Gdańskiej. Stocznią kierował wówczas dyrektor mgr inż. Wacław Czarnowski. Pierwszą główną okrętową maszynę parową skonstruował wraz z zespołem w Katedrze Elementów Maszyn Politechniki Gdańskiej prof. dr inż. Adolf Polak. Maszyna główna zbudowana została w hucie "ZGODA" w Świętochłowicach na Śląsku.



Konstrukcja pierwszej polskiej maszyny parowej typu ML8 a

Tak w największym skrócie można przedstawić wstępne wiadomości znane wszystkim Polakom o pierwszym polskim statku pełnomorskim.

Zanim jednak zostaną przedstawione bardziej szczegółowe fakty historyczne o statku s/s "SOŁDEK", należy wspomnieć o daleko zaawansowanych próbach budowy pierwszego polskiego statku pełnomorskiego w Stoczni Gdyńskiej w okresie międzywojennym, przed drugą wojną światową. Po reorganizacji Stoczni Gdyńskiej w 1937 roku i przejęciu Stoczni Gdyńskiej przez katowicką Wspólnotę Interesów, będącą ówcześnie największym polskim koncernem przemysłowym (do którego należała wtedy również Huta "ZGODA") oraz po wykupieniu w 1938 roku większości akcji przedsiębiorstwa żeglugowego Żegluga Polska przez Skarb Państwa, rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę działania zmierzające do rozwinięcia potencjału przewozowego tego przedsiębiorstwa poprzez budowę statków w kraju i z wykorzystaniem produkcji krajowych gałęzi przemysłu współpracującego.

W tymże roku Stocznia Gdyńska otrzymała od Żeglugi Polskiej zamówienie na statek parowy prostej konstrukcji, przeznaczony do żeglugi regularnej bliskiego zasięgu lub trampingu.

Nastąpił dynamiczny rozwój Stoczni Gdyńskiej. Opracowane zostały plany budowy stoczni produkcyjnej wraz z pięcioma pochylniami. Polskimi siłami prowadzono budowę stoczni i równocześnie budowę pierwszego polskiego statku dla polskiej floty.

Mgr inż. Henryk Giełdzik, który piastował stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych, należał do pierwszego pokolenia okrętowców wykształconych na Politechnice Wolnego Miasta Gdańska w okresie międzywojennym. Wierzył, że polski przemysł okrętowy musi powstać, gdyż jest to dla Polski koniecznością życiową. Jemu przypadło w udziale być głównym projektantem pierwszego polskiego statku o nazwie "OLZA".

Dokumentacja techniczna statku została opracowana przez biuro konstrukcyjne stoczni Burntisland Shipbuilding Co., Burntisland w Wielkiej Brytanii na zlecenie współpracującej ze Stocznią Gdyńską stoczni Samuel White & Co., Cowes.

Przyjęte przez armatora parametry statku były wówczas następujące:

nośność 1250 T,
pojemność brutto 1080 RT,
długość całkowita 68.22 m,
szerokość 10.67 m,
wysokość pokładu głównego 6.55 m.

Statek dwupokładowy o jednej śrubie napędowej rozwijać miał prędkość 11 węzłów przy zainstalowaniu napędu głównego o mocy 625 kW (860 KM).

Zamówienie na wykonanie głównej okrętowej maszyny parowej dla pierwszego budowanego w Polsce statku s/s "OLZA" otrzymała Huta "Zgoda" w Świętochłowicach na Śląsku. Budowa okrętowej maszyny parowej typu Lentz-LES7 odbyła się zgodnie z dokumentacją techniczną zakupionej licencji zagranicznej. Położenie stępki pod pierwszy polski statek odbyło się 28 sierpnia 1938 roku.

Prace przy budowie statku postępowały szybko naprzód. Huta "Zgoda" dostarczyła na przełomie lat 1938/39 dla budowanego w Gdyni statku większość materiałów w postaci blach poszycia kadłuba, profili, nitów i innych materiałów i urządzeń. W początku 1939 roku gotowe były wszystkie modele elementów odlewanych maszyny, rozpoczęto także kucie i obróbkę mechaniczną wałów i korbowodów oraz innych części maszyn.

Termin wodowania jednostki ustalono na 17 września 1939 roku, i ustalono nazwę "OLZA". 28 sierpnia 1939 roku w rocznicę położenia stępki, podjęto decyzję o przejęciu statku przez Marynarkę Wojenną i przygotowaniu - wobec groźby wybuchu wojny - do jak najszybszego wodowania. Zamierzano wykorzystać kadłub na magazyn pływający w porcie wojennym Hel.

Po przeprowadzonych pod ostrzałem artyleryjskim pracach przygotowawczych dokonano 8 września 1939 roku próby wodowania statku, jednak bez rezultatu. Nie udało się ściągnąć statku z pochylni na wodę, a znalezione na płozach nity i śruby oraz objawy zatarcia świadczyły o akcie sabotażu.

W takiej sytuacji statek i pochylnię uszkodzono, aby uniemożliwić jego wodowanie przez Niemców.

Dopiero w 1942 roku udało się okupantowi zwodować statek, który po przeholowaniu do Piławy lub Rygi wyposażony został w główną okrętową maszynę parową LES7 przez EINTRACHTHÜTTE - bo tak nazwany został zakład Huta "Zgoda" należący do koncernu ASMAG. Zapis w prowadzonej od 1885 roku "Księdze wyrobów ZGODA/EINTRACHTHÜTTE"

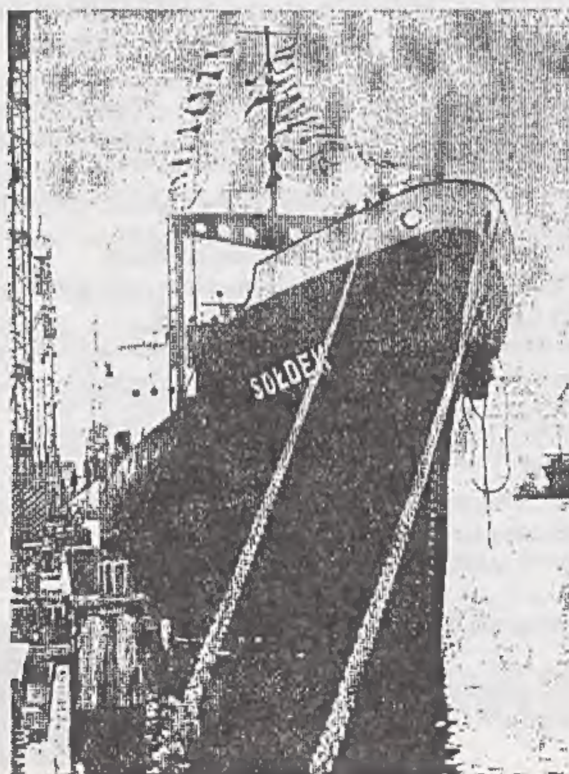
potwierdza fakt, że maszyna wykonana była w 1942 roku na zamówienie Deutsche Werke - Kiel Gotenhafen z przeznaczeniem dla statku "Westpreussen". Źródła niemieckie podają, że statek ten zatonął w 1944 roku w nie wyjaśnionych okolicznościach. Po wojnie nie odnaleziono żadnych śladów maszyny ani statku.

Tak zakończyła się historia rozpoczętej budowy pierwszego polskiego statku pełnomorskiego pod nazwą s/s "OLZA" w Stoczni Gdyńskiej, gdzie polscy okrętowcy zdobyli pierwsze doświadczenia, które miały się przydać po zakończeniu wojny.

Nadszedł rok 1945, a wraz z nim zakończenie wojny. Prawie sześcioletni okres wojny doprowadził nasz kraj do wielkiej ruiny - ogromu zniszczeń i dewastacji. Zniszczony przemysł stoczniowy wykluczał podjęcie jakiejkolwiek produkcji, nie można było nawet marzyć o budowie okrętów.

W pierwszej fazie główny wysiłek skierowany został na uprzątnięcie z gruzów hal produkcyjnych i zaplecza placowego. Warunki pracy nie należały do łatwych. Wiele samozaparcia, energii i zapału wymagało pokonanie piętrzących się trudności i problemów odbudowujących się stoczni. Była jednak chęć do pracy, była wspólna troska o wspólne dobro. Odbudowywano i remontowano budynki, maszyny i urządzenia. Przybywało coraz więcej specjalistów. Uruchamiano działy i wydziały, a w nich maszyny i urządzenia. Stocznia Gdańska na przełomie roku 1945/46 rozpoczęła już remonty statków pełnomorskich. Równocześnie z naprawą taboru morskiego dokonywano nowych inwestycji i uzupełniano park maszynowy. Wszystkie te przedsięwzięcia stworzyły warunki do rozpoczęcia budowy jednostek morskich.

Profesor Jerzy Doerffer po powrocie z Anglii zatrudniony został w Stoczni Gdańskiej 15 stycznia 1946 roku na stanowisku kierownika ośrodka kadłubowego. Wprowadził wiele innowacji i pomysłów przy budowie małych jednostek całkowicie spawanych, eliminując nitowanie. Postęp techniczny w Stoczni Gdańskiej w 1946 roku stworzył warunki do produkcji statków pełnomorskich.





Pracownia projektowa pierwszych polskich maszyn okrętowych: od lewej - T. Gerlach, K. Zygmunt, J. Konieczka oraz H. Więckiewicz

Teza o konieczności budowania statków w Polsce została przyjęta bez wahania. Ustalono też pierwszy, dość obszerny program budowy statków.

W dniu 5 maja 1946 roku została podpisana umowa przez dyrektora naczelnego Zjednoczenia Stoczni Polskich inż. Henryka Umiastowskiego i dyrektora Gdynia - Ameryka Line (GAL) M.Pliniusa, na mocy której Stocznia Gdańska otrzymała zamówienie na budowę sześciu pełnomorskich statków parowych do przewozu węgla i rudy, o nośności 2540 T, o najprostszej konstrukcji i wyposażonych w możliwie największą ilość polskich maszyn i urządzeń.

O rozpoczęciu budowy statków pełnomorskich rudowęglowców zadecydowały względy ekonomiczne. Poszukiwano takiego typu statku, który byłby maksymalnie wykorzystany. Założono, że kraje skandynawskie potrzebują naszego węgla, a my ich rudy. Ponadto posiadanie własnych rudowęglowców miało uniezależnić nasz eksport węgla oraz import rudy od światowej koniunktury.

Głównym projektantem rudowęglowców był inż. Henryk Giełdzik, który przybył do Gdańska w kwietniu 1945 roku z grupą operacyjną. Wkrótce potem powierzono mu organizację biura konstrukcyjnego przy Zjednoczeniu Stoczni Polskich. Jednocześnie przystąpił wraz z grupą specjalistów do opracowywania projektu pierwszego polskiego statku pełnomorskiego. Było to na przełomie roku 1945/46. Po ostatecznym uzgodnieniu założeń projektowych i opracowaniu projektu wstępnego powstał problem wykonania rysunków klasyfikacyjnych i warsztatowych, ze względu na brak odpowiedniej liczby fachowców oraz zbyt długi termin wykonania w kraju, co opóźniłoby prace przy budowie statku. Postanowiono więc zlecić to stoczni zagranicznej. Umowę w tej sprawie podpisano ostatecznie w listopadzie 1947 roku z francuską stocznią Augustin Normand - Le Havre.

Rok 1947 był okresem intensywnych przygotowań do budowy pierwszego polskiego statku pełnomorskiego. Prace traserskie przy budowie statku rozpoczęto 18 września 1947 roku. Następnego roku, 3 kwietnia, nastąpiła uroczystość będąca ukoronowaniem wysiłków pionierów polskiego przemysłu okrętowego. W tym dniu na pochylni A-1 położono stępkę pod pierwszy rudowęglowiec. Pierwszy nit zakuł osobiście ówczesny minister żeglugi Adam Rapacki, a poświęcenia pierwszych blach kadłuba tworzących stępkę dokonał ksiądz kapucyn z kościoła Św. Jakuba przy ulicy Łagiewniki. Cdn.

Edward Gil
Wydział Mechaniczny

Stypendia zagraniczne



Austria proponuje stypendia dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Warunki ubiegania się o stypendia i składania podań są identyczne jak w latach ubiegłych.

Leicester Square School of English proponuje stypendia w Londynie studentom z całego świata. Tu nie tylko zrozumiesz język angielski, ale także poznasz kulturę tego ciekawego kraju.

GFPS we Fryburgu i GFPS - Polska oferują dwa rodzaje stypendiów w Niemczech:

1. Semestralne, trwające sześć miesięcy:
a) semestr letni: kwiecień - wrzesień,
b) semestr zimowy: październik - marzec;
- dla studentów IV i V roku wszystkich kierunków oraz doktorantów (także asystentów i innych osób pracujących nad doktoratem), do 30. roku życia.

Konieczna jest dobra znajomość języka niemieckiego.

2. Wakacyjne - czterotygodniowy kurs językowy;
- dla wszystkich studentów i doktorantów, z wyjątkiem germanistów, do 30. roku życia.

Studia odbywają się w: Akwizgranie, Berlinie, Bremie, Fryburgu, Hamburgu, Kolonii, Lipsku, Moguncji, Monasyrze i kilku jeszcze uniwersytetach. Opłata za studia wynosi 600 DM miesięcznie, a bezpłatnie zapewnione są: mieszkanie, ubezpieczenie lekarskie, dofinansowanie kosztów podróży oraz pomoc w organizacji pobytu i nawiązaniu kontaktów naukowych i kulturalnych. Kandydaci na stypendia semestralne z ośrodków akademickich położonych po prawej stronie Wisły składają podania w Komisji Lubelskiej GFPS, a kandydaci z ośrodków akademickich po lewej stronie Wisły - w Komisji Krakowskiej GFPS. Dokumenty powinny zostać przesłane w postaci kserokopii, z wyjątkiem opinii. Podanie o stypendium semestralne powinno zawierać:

- studenci - kopię indeksu, oceny z pierwszych trzech lat studiów, doktoranci - dyplom ukończenia studiów;
- zaświadczenia o dotychczasowej nauce języka niemieckiego;
- wypełniony formularz (ze zdjęciem) oraz wymienionymi na jego czwartej stronie załącznikami, w dwóch egzemplarzach;
- opinie dwóch pracowników naukowych na specjalnych, załączonych formularzach. Powinny pochodzić od osób, z którymi kandydat miał najwięcej kontaktów w czasie studiów i być przekazane kandydatowi w zaklejonej kopercie z podpisem opiniodawcy i pieczątką urzędową na zaklejeniu. W tej formie powinny być dołączone do podania;
- dwie zaadresowane zwrotnie koperty z naklejonymi znaczkami.

Dla każdego otwarte są coroczne wakacyjne kursy językowe. Opłata za kurs wynosi ok. 600-700 DM oraz za akademik 200-300 DM. Termin nadsyłania zgłoszeń waha się pomiędzy 1. III a 1. VII. Podanie o stypendium na ten kurs nie wymaga opinii. Dokumentację należy składać w następujących, nieprzekraczalnych terminach:
- od 1.IX do 31.X - na pobyt w semestrze letnim następnego roku;
- od 1.XI do 31.I - na wakacyjny kurs językowy;
- od 1.XI do 28.II - na pobyt w semestrze zimowym.

Szkoła Businessu Politechniki Warszawskiej oferuje unikalne studia dla absolwentów wyższych szkół technicznych. Są to roczne podyplomowe studia "Master of Science in Business".



Fundacja im. Stefana Batorego prowadzi Program Stypendiów Uzupełniających.

Program obejmuje wszystkie dziedziny nauki. Dotyczy on osób, które ukończyły co najmniej 3 lata studiów w uczelniach polskich i podejmują za granicą studia typu magisterskiego lub doktoranckiego. Stypendium to przyznawane jest jednorazowo.

Warunkiem udziału w konkursie jest przyjęcie do zagranicznej placówki naukowej, zwolnienie z czesnego i udokumentowane zabezpieczenie podstawowych kosztów utrzymania. Całość dofinansowania nie może przekroczyć 2000 USD.

Wniosek o stypendium powinien zawierać:
- życiorys kandydata z uwzględnieniem ewentualnego dorobku naukowego,
- dokument z zagranicznej placówki naukowej o przyjęciu kandydata, zawierający szczegółową informację o wszystkich uzyskanych stypendiach i ulgach,
- szczegółową kalkulację kosztów związanych z wyjazdem na studia,
- oficjalny wykaz ocen z przedmiotów kierunkowych wraz z wyliczoną średnią (poświadczone przez dziekanat).

Terminy składania wniosków upływają -
30. XI i 30. III;
ogłoszenia decyzji - 15. I i 15 .V.



Opr.: Joanna Nowakowska
Zespół ds. Informacji i Promocji

Zasady przyznawania pomocy materialnej studentom

Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej

Zasady przyznawania pomocy materialnej opracowane zostały na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21.01.1991 i uchwały Parlamentu Studentów PG z dnia 19.03.1991.

Uwagi wstępne

1.Zasady przyznawania pomocy materialnej dla studentów opracowuje Wydziałowa Komsja Stypendialna.

2. Pomoc materialną dla studentów stanowią:
a/ stypendia naukowe,
b/ stypendia socjalne,
c/ zasiłki.

3. O sposobie podziału kwoty przyznanej wydziałowi decyduje WKS.

4. WKS przydzieloną na wydział kwotę rozdziela w pierwszej kolejności na zasiłki, a następnie na stypendia naukowe i socjalne.

5. W okresie wpisu warunkowego wypłata stypendium ulega zawieszeniu bez możliwości wyrównania. Po otrzymaniu wszystkich wpisów stypendium wypłacane będzie w miesiącu bezpośrednio następującym po otrzymaniu wszystkich wpisów.

6. Stypendium nie otrzymują studenci w okresie powtarzania semestru studiów.

7. Studentom przysługuje miesiąc czasu na zgłoszenie ewentualnych błędów w naliczaniu stypendium. Wnioski takie należy składać do WKS.

8. WKS ma prawo przyznawania wyrównań w uzasadnionych przypadkach.

Stypendia naukowe

1. Prawo do stypendium naukowego mają studenci, którzy zaliczyli I rok studiów stacjonarnych.

2. Wysokość otrzymywanego stypendium pozostaje w liniowej zależności od uzyskanej średniej ocen z dwóch semestrów.

3. Sposób naliczania stypendium naukowego :
średnia ocen z ostatnich dwóch semestrów liczona jest wg wzoru :

$$Średnia = \frac{a}{a+b} \cdot Średnia\ A + \frac{b}{a+b}\ Średnia\ B$$

a - liczba przedmiotów w semestrze A

b - liczba przedmiotów w semestrze B, średnia A, średnia B - odpowiednie średnie w semestrach A i B. Jest to tzw. średnia z wagą i odpowiada ona wzorowi :

$$Średnia = \frac{\sum_{i=1}^{a+b} Ocena_i}{a+b}$$

Na podstawie średniej ocen z dwóch semestrów wyliczany jest parametr nazywany dalej PROCENTOWOŚCIĄ STUDENTA

$$Procentowość\ studenta = \frac{(średnia - 3) \cdot 100\%}{2}$$

Na podstawie tego wzoru średniej
5.0 odpowiada 100%
3.0 odpowiada 0%.

Kwota przyznawana poszczególnemu studentowi obliczana jest ze wzoru:

$$Kwota = procentowość\ studenta \cdot \frac{kwota\ do\ podziału}{\sum_{i=1}^{n} średnia_i}$$

gdzie : procentowość studenta rozumiana jest j.w.,
kwota do podziału - jest to kwota przeznaczone na stypendia naukowe.

Mianownik stanowi suma wszystkich studentów, którym przyznane jest stypendium.

4. Stypendium naukowe wypłacane jest od średniej 3.5, co odpowiada procentowości = 25%.

Stypendia socjalne

1. Stypendium socjalne przyznawane jest na wniosek studenta.

2. Kryteria przyznawania stypendium socjalnego :
a/ ubiegajcych się o stypendia socjalne dzieli się na trzy grupy:
grupa 1 : dochód na członka rodziny w granicach 0 - 700.000,
grupa 2 : dochód na członka rodziny w granicach 700.000 -1.000.000,
grupa 3 : dochód na członka rodziny w granicach 1.000.000 -1.300.000,
b/ poprzez Ai, gdzie i= 1,2,3, oznaczono liczbę studentów w poszczególnych grupach,
c/ kwota przeznaczona dla studentów w poszczególnych grupach wyliczana jest następująco:

$$X = \frac{S}{3 \cdot A_1 + 2 \cdot A_2 + A_3}$$

grupa 1 = 3 X
grupa 2 = 2 X
grupa 3 = 1 X
gdzie współczynnik X oblicza się w następujący sposób :
S - kwota przeznaczona na stypendia socjalne.

Zasiłki

1. Zasiłki przyznawane są na wniosek studenta.

2. Zasiłek przysługuje studentowi znajdującemu się w trudnej sytuacji materialnej.

3. Maksymalna kwota przysługująca na zasiłki wynosi 5% ogólnej kwoty przyznanej wydziałowi.

4. Podanie o zasiłek rozpatruje WKS w porozumieniu z przewodniczącym Samorządu Studenckiego.

Opr.: Janina Poćwiardowska
Zespół ds. Informacji i Promocji

Kwiatek dla Ewy





Jak podają przekazy historyczne, dzień 8 marca poświęcony został kobietom i w ten sposób wpadły one niechcący w świateczną pułapkę na długie lata. Dziś jednak mało kto już o tym pamięta. Komu zresztą zależy na Międzynarodowym Dniu Kobiet? Większość pań - tak myślę - odetchnęła z ulgą, gdy skończyło się owo nieco naiwne i tak prawdę mówiąc wymuszone świętowanie. Jego początki może i były miłe, jak na ówczesne czasy, a oszołomione niewiasty prawie uwierzyły, że są nieustająco kochane, podziwiane i wielbione przez swoich dyrektorów, kierowników, małżonków i kolegów. Nawet dzieci ponaglane przez szkołę pisały stosowne laurki w domowym zaciszu, a rankiem 8 marca zaspani mężowie podawali swoim wybrankom kawę do łóżka, intensywnie ponaglani do tego przez środki masowego przekazu.

Nawet w Politechnice Gdańskiej obchodzono dzień 8 marca nader uroczyście, wręczając paniom kwiaty i podarunki. Pamiętam, że w prezencie otrzymałam książkę o Marii Curie-Skłodowskiej. Pasowało. Jestem wszak chemikiem. Jednakże nie wszystkie obdarowywane panie były zadowolone z tytułów otrzymywanych książek. Wprowadzono więc bony na książki, które każda mogła realizować według upodobań. Ale i to nie przyjęło się na długo. Niektóre panie mówiły "Co komu po książce. Nie jest to wszak artykuł pierwszej potrzeby." A było wówczas tych reglamentowanych artykułów wiele... Wprowadzono więc bony do domu towarowego: coś dla domu, coś dla siebie. Pamiętam miłe przyjęcie zorganizowane dla nas w auli. Na stołach piętrzyły się ciastka, podano do wyboru kawę Santos i herbatę. Były przemówienia, serdeczne życzenia oraz podarunki: ręcznik frotté i mydełko toaletowe pachnące siedmioma kwiatami. Przyjmowałyśmy prezenty, potwierdzając ten fakt na wcześniej przygotowanych listach. Jeszcze długo potem przy lada okazji powtarzano na Politechnice fraszkę Sztaudyngera "Myjcie się dziewczyny ...". W następnych latach były rajstopy, później zamiast prezentu bony pieniężne, a nawet po prostu pieniądze do odebrania w kasie Kwestury. Niektóre panie zrzekały się owych sum, przekazując je na cele społeczne.



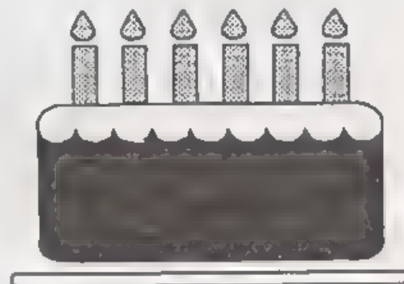
Jeszcze tylko w niektórych zakładach i katedrach najbliżsi współpracownicy wręczali paniom kwiaty, składając stosowne życzenia. Gdzieniegdzie odbywały się miłe spotkania w małym gronie przy kawie, ciastkach i świecach. Przemijała świąteczność 8 marca. I może tak właśnie było lepiej, gdyż często ów "kwiatek dla Ewy" niejedna z pań odczuwała jako cośkolwiek wymuszony obowiązek ze strony kolegów, obciążający ich kieszenie.

Przed Politechnikę zajeżdżały rok po roku furgonetki z pękami tulipanów. Panowie zdążający rano do pracy kupowali je zbiorowo w różnym nastroju. Przed kwiaciarniami ustawiały się też długie kolejki reprezentantów płci męskiej, od dziecka do starca. O czym oni wtedy myśleli?

Powoli, powoli zanikały kwiatowe oznaki święta kobiet. Z roku na rok zamierało świętowanie 8 marca. Jeszcze tylko gdzieniegdzie dają się zauważyć odpryski tego zwyczaju jako humorystyczne wspominki czasów PRL-u, kiedy to Kobieta stała na piedestale jako przodownik, niezastąpiony pracownik i Matka Polka. Doprawdy, polskiej kobiecie choć w tym jednym dniu należał się tulipan, albo nawet i frezja. Warta była podania kawy do łóżka, ręcznika, mydła, rajstop lub czekolady.

A teraz?

Czy nie należy żałować tych pięknych i wzruszających chwil, które odeszły w mrok historii? Panie odetchnęły. Mówiło się wtedy "Panowie bądźcie dla nas dobrzy nie tylko na wiosnę, ale i przez cały rok." I to jest nadal aktualne, a i przysłowiowy "kwiatek dla Ewy" także! Choć już niekoniecznie 8 marca.



Jadwiga Lipińska
Klub Seniora

QUEEN'S SIZE



Fot.: L. Apanasewicz

Urocze stworzonko - żeński osobnik gatunku *homo sapiens* na zdjęciu powyżej prezentuje niekonwencjonalny sposób maszynopisania. To, co dla jednych jest naturalne, innym wydać może się zaskakujące. Tak właśnie było przed dwoma laty na międzynarodowej konferencji w Uppsali. Program artystyczny uroczystego obiadu na zamku królewskim obejmował farsę żakowską sprzed prawie dwustu lat. Uczernioną twarz jednej z postaci w nader kędzierzawej peruce oraz jej żartobliwie nieporadne *emplois* zwarte grono pewnych siebie uczestniczek uznało za przejaw segregacji rasowej i demonstracyjnie opuściło salę. Wniesiono stosowny protest do organizatorów, którzy zaskoczeni i zarazem zdziwieni uznali to z właściwym sobie zdroworozsądkowym skandynawskim chłodem za objaw nadwrażliwości przyprawionej histerią.

Ostatnio miliony za oceanem manifestowały wrażliwość na nękanie *(harrassment)* człowieka przez człowieka w związku ze sprawą państwa Bobitt. Zaprezentowało ono światu już chyba wszystko z zakresu życia osobistego oraz detale cudu medycznego dokonanego przez chirurgów na ciele nieszczęsnego małżonka, za wyjątkiem tzw. *hardcore*, co jest niestety niemożliwe. Póki co, uniewinniona bohaterka - zwolennik ostrych cięć - znajduje się pod obserwacją.

Z innym rodzajem wrażliwości na sprawy osobiste zapoznałem się podczas pobytu w waszyngtońskiej lodziarni. Otóż sprzedawca nosił wojskowe bermudy koloru khaki, takie właśnie, jakich bezskutecznie poszukiwałem w tamtejszych sklepach, spytałem go więc grzecznie, gdzie je nabył. Spowodowało to natychmiastowe włączenie się do tej beztrosko rozpoczętej konwersacji mojej amerykańskiej koleżanki, przepraszającej za tę środkowo- wschodnioeuropejską ciekawość, nieroztropną z punktu widzenia ostrożności procesowej *(personal oppression)* i naruszającą jej zdaniem sferę osobistą lodziarza.

W emitowanym niedawno telewizyjnym reportażyku była gwiazda poznańskiej estrady opowiadała o swoim powrocie do pracy zawodowej architekta, której, jak się wyraziła, nigdy nie rozpoczęła. Także wyznała, w jaki sposób poznała swojego małżonka: otóż na koncertowych trasach wydawał się jej nieinteresującym do czasu, gdy postanowiła go wytestować (tak powiedziała: wytestować!). Testowany siedział obok i przysłuchiwał się tym wyznaniom do kamery obojętny na doświadczenia męskiego szowinizmu *(male shouvinism)* i uległy osiągnięciom światowego feminizmu *(world wide feminism)*.

Dzisiejsze czasy sprzyjają przeobrażeniom polskich pań w *business woman* (nie mylić z kobietą interesu, ani z jej historyczną poprzedniczką - działaczką gospodarczą), czy też w *professional woman*, czyli pracującą kobietę wykwalifikowaną. Obie różnią się od staroświeckiej gospodyni domowej *(house wife)* - marzenia mężczyzn. Pojawiły się także nowe nazwy starych profesji: krawcowa ustąpiła miejsca stylistce, kosmetyczka - wizażystce, sekretarka - asystentce, że nie wspomnę o agentce towarzyskiej.

Znajomy socjolog, baczny obserwator i wnikliwy badacz sformułował - co prawda, na kawiarniany użytek - teorię o "zbabieniu" naszego społeczeństwa. Mawia, że zapanowała wszechstronna babskość, której taktykę definiuje parafraza "chciałabym, a boję się", strategię - neoromantyczne zmierzanie "do kochasia w siną dal", obserwacja zaś bieżących zachowań upewnia, że po prostu "kobieta zmienną jest". Nadto, gdy uniwersalną i wieczną sztukę uwodzenia przyprawić odrobiną intrygi, a wszystko to razem wzięte zabeltać chwilową niemocą, tak przecież właściwą płci pięknej, to uzyska się modelowy mechanizm procesów przemian i zastojów, obserwowanych niezależnie od jakichkolwiek teorii.

Ale oto pojawiła się nowa teoria z importu - "Tożsamość mężczyzny" pióra Elisabeth Badiner, znakomita lektura na przerwę semestralną. Dziesięć procent objętości tej książeczki stanowi bibliografia, a autorem wstępu jest sama pani profesor Maria Janion. Publikacja ta jest owocem seminariów prowadzonych na politechnice paryskiej i przynosi nam posmak klimatu intelektualnego, chciałoby się rzec, bliźniaczego środowiska. Erudycja, wolnomyślna refleksja i wdzięk salonowej rozmowy jakże inny kształtują wizerunek świata kobiet, w którym przecież, jeśli wierzyć telewizyjnym reklamom, powinno być i miejsce dla odkrywczyń nowych kosmetyków, korespondentek proszków do prania, przyjaciółek płynów do mycia naczyń, i innych pań, które na przykład doznają "radości pieczenia".

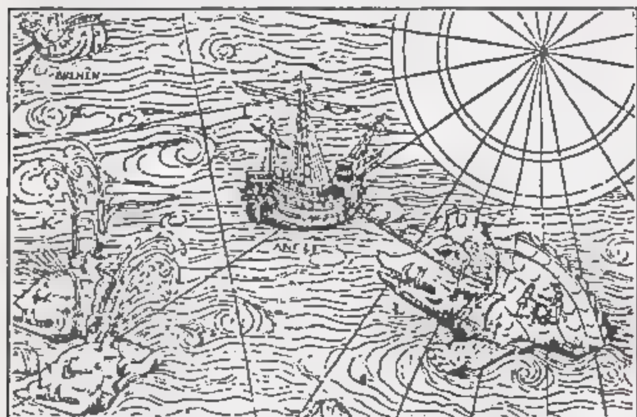
Pani Badiner kończy swoje uczone gaworzenie zapładniającym pytaniem: "Jak wyglądałby los kobiety zrodzonej z męskiego brzucha?" Mój brzemienny umysł uwiedziony głębią tak sformułowanego problemu i wyczekujący w umęczeniu na jego rozwiązanie nagle doznał olśnienia - wiem, dlaczego przepisowy krój spodni rodzimego biznesmena wymaga opuszczonej linii kroku; wymyśliły go stylistki, aby zapewnić niezbędną przestrzeń na nowoczesne kompakt-pieluchy, w których choć mokro, to sucho! Ten uniwersalny symbol niemowlęctwa i rozdzielnopłciowy (dla chłopców z przodu, dla dziewczynek pośrodku) zwiastun wolnorynkowej gospodarki określa od zarania istnienia współczesnego osobnika jego przynależność rodzajową *(gender)*, ku pocieszeniu lub frustracji feministów i feministek.

Waldemar Affelt
Wydział Budownictwa Lądowego

Koniec legendy potwora z Loch Ness?



Potwór o długiej szyi z wystającym garbem stanowi jedną z głównych atrakcji turystycznych Szkocji. Z całego świata zjeżdża corocznie nad Loch Ness wiele osób, mając nadzieję ujrzenia słynnej Nessie, jak pieszczotliwie nazywają Szkoci rzekome monstrum. Zwabieni legendą potwora turyści zostawiają tu każdego roku miliony funtów, co stanowi niebagatelny argument na rzecz podtrzymywania teorii o istnieniu Nessie, w czym prym wiodą - ma się rozumieć - miejscowi.



Jezioro Ness (*loch* - to po szkocku jezioro) położone jest w Wielkiej Dolinie (Glen More) przecinającej dwa pasma górskie: Grampian i Góry Kaledońskie. Ma ono 56 km kw. powierzchni, 38,6 km długości, do 1,6 km szerokości i do 230 m głębokości. Przez rzekę Ness, przy ujściu której leży miasto Inverness, połączone jest ono z Zatoką Moray (Moray Firth), należącą do Morza Północnego. Loch Ness, to jezioro słodkowodne, ale jego flora i fauna nie jest zbyt obfita.



Już w VII w. mnich Adamnan wspomniał o potworze zamieszkującym w głębinach tego jeziora. Prawdziwa kariera **Loch Ness Monster** datuje się jednak dopiero od 1933 r., kiedy to ukazała się pierwsza relacja prasowa na jego temat. Od tego czasu zgłoszono szereg przypadków pojawienia się tajemniczego stworu, mającego kształt przypominający dinozaura o długości 12-15 m. Jednak żadna z ekspedycji nie natrafiła jak dotąd na jego ślad. Po zachodniej stronie jeziora, w miejscowości Drumnadrochit, znajduje się specjalne muzeum *(The Official Loch Ness Exhibition Centre)* poświęcone owemu "potworowi".

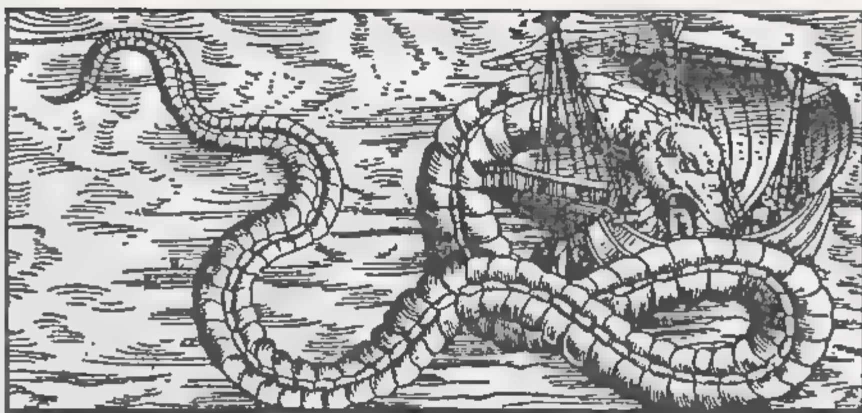




Jak poinformowało ostatnio Radio BBC, po 13 latach badań ekologicznych jeziora Ness grupa uczonych przygotowała raport, który ma być wkrótce opublikowany w jednym ze specjalistycznych czasopism. Dla zwolenników poglądu o istnieniu Nessie może to być poważny cios. Raport obala bowiem zdecydowanie wszelkie hipotezy zakładające, że w wodach Loch Ness żyje jakiś prehistoryczny stwór, podobny do tych, które Spielberg ożywił w swym filmie "Park Jurajski".

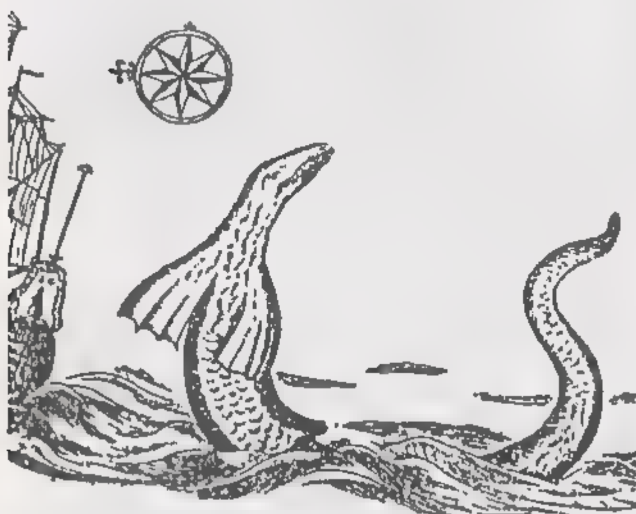
10 tysięcy lat temu, w epoce lodowcowej, jezioro to było jedną wielką bryłą lodu. Jeszcze dziś jedynie przez cztery miesiące w roku jego temperatura przekracza 12 stopni Celsjusza. Byłem nad Loch Ness w lipcu, ale nie zauważyłem zbyt wielu kąpiących się, właśnie z powodu niskiej temperatury wody. Poza miesiącami letnimi woda jest w nim często lodowata. Uczeni odrzucają więc możliwość, by mo-

gły tu żyć jakieś gady czy dinozaury. Tym bardziej Nessie nie może być ssakiem, gdyż wtedy musiałaby wynurzać się w celu oddychania - i to na tyle często, by dostrzeżenie jej nie stanowiło większego problemu. W jeziorze Ness nie ma również żadnych zwierząt zimnowodnych.



Przyjmując powyższe założenia, pozostaje tylko jedna możliwość: Nessie jest dużą rybą.

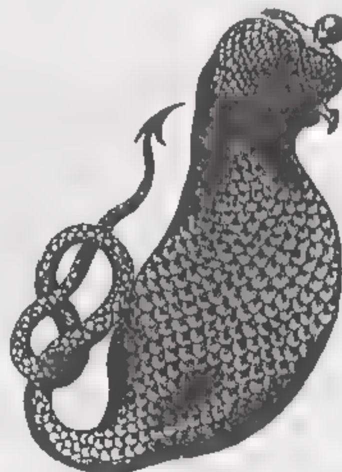
Czym jednak miałaby się ona odżywiać? Loch Ness jest zbyt ubogie w roślinność, żyje w nim również za mało ryb, aby mogły one stanowić pożywienie dla ryby mięsożernej, np. dużego rekina. W związku z tym uczeni przypuszczają, że może to być jakaś duża, ważąca jakieś 300 kilogramów ryba, która przybywa tu jedynie składać ikrę. Hipoteza ta nabiera cech realności, jeśli przyjąć, że Nessie, to po prostu wielki jesiotr z dużą, przypominającą szyję rzekomego potwora, płetwą ogonową. Wiadomo, że jesiotry rozmnażają się i składają ikrę w wodach słodkich. Co prawda, na wodach brytyjskich spotyka się je niezwykle rzadko, ale w tym przypadku mógłby to być jakiś zabłąkany jesiotr z Bałtyku, który poprzez Morze Północne, Zatokę Moray, a następnie rzekę Ness, przedostał się do jeziora Ness.





Przy okazji badań ekologicznych wspomniana ekipa zaobserwowała również ciekawe zjawiska fizyczne, które - do pewnego stopnia - mogłyby tłumaczyć fenomen "potwora z Loch Ness". Należą do nich m. in. szczególnego rodzaju podwodne prądy, powstające wtedy, gdy wiatr przesuwa cieplejsze wody z powierzchni jeziora w kierunku północno-wschodnim. Zbierają się one przy brzegu, a następnie wracają szybko w przeciwnym kierunku. Woda płynie wtedy w odwrotnym kierunku niż wiatr, co sprawia dość osobliwe wrażenie. Ponieważ jezioro nagrzewa się i stygnie bardzo długo, ruchy powietrza nad powierzchnią mogą czasem dodatkowo zniekształcać widok. Zmiany temperatury mogą też wywoływać różne ciekawe zjawiska podwodne.

Właśnie te ostatnie intrygują uczonych, którzy planują dalsze badania prowadzone za pomocą specjalnego batyskafu. Pozwoli on także na pobieranie próbek substancji organicznych z dna jeziora. Ich analiza może bowiem rzucić nowe światło na historię Loch Ness. Warto dodać, że wspomniany pojazd ma ponad 6 m długości i posiada bardzo silne reflektory, gdyż jezioro jest głębokie, a woda w nim dość mętna. Przygotowano w nim także 6 miejsc dla chętnych, którzy chcieliby wybrać się na przejażdżkę po dnie Loch Ness (cena biletu - 60 funtów). Zyski z tego tytułu mają być przeznaczone na dofinansowywanie dalszych badań ekologicznych jeziora.



Gdyby nawet powyższa hipoteza - sugerująca, że Loch Ness Monster, to tylko duży jesiotr - okazała się prawdziwa, nie musi to jeszcze oznaczać kresu jego legendy. Ci, którzy wierzą w istnienie Nessie, z pewnością nie zaakceptują wzmiankowanego raportu i dalej będą twierdzić, że ją widzieli lub też trwać w nadziei, iż ujrzą ją w przyszłości.

Stefan Zabieglik
Wydział Zarządzania i Ekonomii

Co widać w Galerii Polibuda?



"Od zmierzchu do świtu" olej płótno 180x400cm 1994

Świat akwareli Henryka Mądrawskiego

Akwarela znana była już w starożytności. W Egipcie i Grecji kładziono ją na pergaminie, na ścianach pałaców i katakumb. Szczególnie rozpowszechniona była w Japonii i w Chinach, gdzie stosowano ją do malowania obrazów na jedwabiu, zdobiono wachlarze, lampiony i parasolki.

Akwarela jako samodzielna technika malarska występuje w Europie dopiero od XVI w. Co prawda, wcześniej - w drugiej połowie XV w. - Albrecht Dürer posługiwał się nią, ale najczęściej w studiach przygotowawczych, szkicach sporządzanych do portretów. Malarstwo akwarelowe na papierze jako pełnoprawne i samodzielne uprawiali w XVI w. artyści angielscy William Turner i Thomas Girtin. W Polsce tę technikę stosować zaczęto w okresie Oświecenia.



"Wiosenne marzenie" olej płótno 130x270cm 1994r

Prezentowane w ramach Politechniki Otwartej akwarele są autorstwa Henryka Mądrawskiego, artysty należącego do pokolenia wybrzeżowych malarzy, którzy mieli okazję studiować w pracowniach profesorow uznanych w Polsce za mistrzów pędzla - Potworowskiego, Cybisa, Borysowskiego.

Henryk Mądrawski, poza akwarelą, uprawia również grafikę i malarstwo sztalugowe, realizowane tradycyjnymi technikami. Jest twórcą impulsywnym, spontanicznym i intuicyjnym. Stąd akwarele odzwierciedlają bardziej przeżycia, nastroje niż konkretne motywy pejzażowe. Natura jest tu raczej pretekstem do realizacji własnej kompozycji malarskiej powstającej na bazie klasycznych kategorii estetycznych niż przedmiotem.

Oglądając akwarele Mądrawskiego z łatwością można sie domyślić, iż w jego wnętrzu toczy się walka pomiędzy siłami zmysłowości i siłami *ego*. Raz przewagę biorą emocje, namiętności, i wówczas obrazy pełne są dynamicznych form i ekspresji wyrażającej się w mocnych kontrastach barwnych. Dominują kolory gwałtowne i jaskrawe oraz skrajne zestawienia i napięcia. Innym razem, gdy górę bierze powaga i zaduma, pojawiają się dzieła o uspokojonej, lirycznej gamie kolorów: żółcienie, błękity, brązy i nostalgiczne szarości czy też zielenie. Co więcej, zestroje kolorystyczne charakteryzują się subtelną harmonią. W rezultacie powstają akwarele niezwykłej urody, miękkie, ciepłe i estetycznie eleganckie.

Wydaje się, że wewnętrzne odczuwanie przyrody, a nie zewnętrzne jej widzenie, jak u wielu naturalistów, pozwala Mądrawskiemu uchwycić zmieniające się klimaty natury oraz zdobyć się na dużą swobodę wyrazu.

Dojrzały życiowo i artystyczne twórca potrafi obchodzić się z barwami w taki sposób, że są one nie tylko właściwie położoną farbą, a czymś znacznie więcej - bogatym środkiem malarskim, wywołującym emocjonalne nastroje, budującym różnorodne stany uczuciowe. Kontakt z akwarelami Henryka Mądrawskiego przywołuje romantyczną aurę, poprawia samopoczucie i zmusza odbiorcę do oderwania się od małych trosk, od szarej codzienności.

Adam Pawlak
Wydział Zarządzania i Ekonomii

STUDENT ? POLITECHNIKI ? GDAŃSKIEJ ?

Słowo pisane niestety nie oddaje zabarwienia emocjonalnego wypowiedzi. Bynajmniej nie w takim stopniu, aby właściwie odebrać jej klimat. Często spotykając się z tytułowym pytaniem, w głosie mojego rozmówcy słyszę lekkie zdziwienie, niedowierzanie, a może obojętność. Uzależnione to jest co prawda od osoby, z którą rozmawiam, ale reakcje są podobne. Dlaczego?



Zdjęcie ze zbiorów Pracowni Historii Politechniki Gdańskiej

Tu chyba jawi się pytanie, czy w ogóle warto być studentem? Do tego jeszcze Politechniki?

Niestety, dają o sobie znać pewne stereotypy myślenia, tezy wypracowane przez lata i teorie wyrosłe na gruncie szybko zmieniającej się rzeczywistości. Pokutuje nadal teoria, że życie studenckie usiane jest pasmem imprez i rozrywek. Do głosu dochodzą narzekania, że bycie studentem w obecnych czasach to marnowanie życia, nieuzasadnione zwłaszcza ekonomicznie. Najpewniej prawda jak zwykle leży pośrodku tych skrajnych wypowiedzi, których przykładów można przytoczyć jeszcze wiele. Dlatego zacząłem przyglądać się moim kolegom właśnie pod tym kątem. Cóż dostrzegłem?

Tendencja obecnego czasu zmusiłaby mnie do narzekań. Ale nie chcę jej zbytnio ulec. Na pewno podejmując decyzję o studiowaniu młody człowiek kieruje się wieloma czynnikami. Każda decyzja obarczona jest pewnym ryzykiem, zwłaszcza jeśli łączy się ona ze związaniem życia na pięć lat. Myślę, że obecnie te pięć lat stanowi jakąś motywację do podjęcia decyzji rozpoczęcia studiów.

Wybierając między możliwością znalezienia się bez pracy w klimacie szalejącego kapitalizmu, ale bardziej dziewiętnasto- niż dwudziestowiecznego, a nadzieją, że sytuacja może za te parę lat ulegnie zmianie, absolwenci szkół średnich dają się skusić na próbę rozpoczęcia studiów. Umacnia ich w tym przekonaniu fakt, że większość wydziałów ułatwia dostęp przez konkursy świadectw, nie ma więc stresu związanego z egzaminem wstępnym.

Niestety, czas miłej sielanki kończy się dość szybko. Pierwsze trudności i niepowodzenia, inny system nauczania i wymagań powodują już na początku „selekcję naturalną".

Intensywność nauki na większości wydziałów, a także często nieprzystępna forma jej przekazywania powodują dalsze rozczarowania. Studenci pochłonięci kierunkiem swoich studiów, także ci, którzy są bardziej ambitni płacą zarwanymi nocami, siwymi włosami lub ich brakiem. Często zagubiona dobra komunikacja między prowadzącymi zajęcia a słuchaczami powoduje niezdrową atmosferę lub znudzenie. Siły nie dodaje nawet fakt obcinanych systematycznie godzin zajęć obowiązkowych. System nauczania jest przeciążony, często dość stary, żeby nie powiedzieć przestarzały. Trudności finansowe Uczelni, mimo jej wielkich starań w dążeniu do nowoczesności, dają się również odczuć. Ogólne zniechęcenie i brak motywacji do pracy wpływają także na klimat panujący na Politechnice.

Widać także mniejsze możliwości studentów, braki w ich edukacji oraz brak inicjatywy. I nie da się tego wytłumaczyć okresem dekadenckim, sytuacją czy podobnymi zjawiskami. Oczywiście nie brak przykładów pozytywnych, gdyż studiuje tu wiele mądrych i zdolnych głów, ale nie zmienia to faktu obniżania ogólnego poziomu wykształcenia politechnicznego. Być może niektóre programy nauczania nastawione są bardziej na wykształcenie asystentów niż kadry magistersko-inżynieryjnej dla przemysłu szeroko rozumianego? Trudno powiedzieć, ale można czasem coś takiego odczuć. Obawę także budzi fakt małej współpracy z zakładami pracy, które posiadają ciekawe i nowoczesne zaplecze techniczne. Studiowanie nie może być sztuką dla sztuki, nie powiązaną z rzeczywistością. Rodzą się bowiem później takie wypaczone postawy jak traktowanie zaliczania jako sportu, lub też ciągłe wypróbowywanie swojego szczęścia.

Myślę, że studiowanie na Politechnice ma swój klimat. Powoduje go także prestiż, jaki ta Uczelnia ma na tym terenie. Szkoda byłoby stracić dobrą markę wyrobioną w społeczeństwie. Być może jest to sprawa również ambicjonalna, ale mam nadzieję, że nadal będzie poparta umiejętnościami i fachowością absolwentów opuszczających mury tej Uczelni. W okresie szalejącej pogoni za pieniądzem, upadku większości wartości, a także propagowania łatwego życia i sposobu na szybki sukces może utrzymają się takie hasła jak wytrwałość, cierpliwość, przełamywanie własnych słabości.

Na tytułowe zaś pytanie każdy student musi odpowiedzieć sobie sam, zaś nad problemem, czy warto jest studiować i to do tego na Politechnice, nie odpowie nikt, dopóki sam tego nie doświadczy.

Jacek Chyła
Student Wydziału Mechanicznego



Tańczyć każdy może...

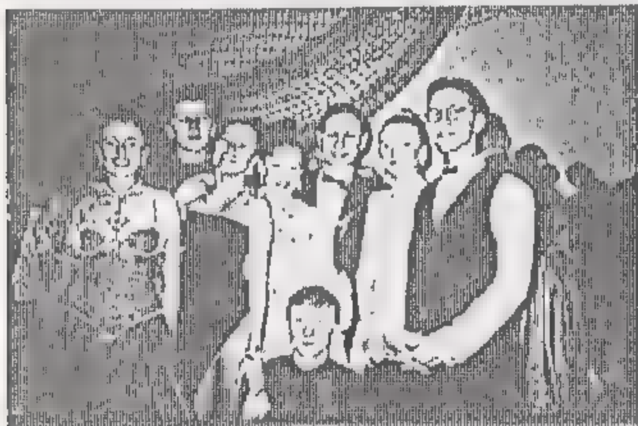


O tym, że umiejętność tańca jest składnikiem dobrego wychowania wiedzą już ludzie od ponad czterystu lat. Dyskoteki, bale i zabawy taneczne są nierozerwalnym elementem naszego życia. Ileż konfliktów, kłótni, kompleksów wynikło z nieumiejętności tańca. Aby ich uniknąć, uczmy się póki czas. Najlepiej w Akademickim Klubie Tanecznym Politechniki Gdańskiej.

28 kwietnia 1968 roku dziesięciu zapaleńców, studentów i pracowników naukowych PG, założyło Akademicki Klub Taneczny PG. Przez pół roku, nie mając własnych pomieszczeń i instruktora, ćwiczyli wszędzie gdzie mogli uzyskać salę, począwszy od klubu Kwadratowa, a skończywszy na salach gimnastycznych Gdańska, Sopotu i Gdyni. Od 1968 roku otrzymano do dyspozycji dwa razy w tygodniu Kwadratową, potem udało się wywalczyć u Rektora PG Aulę. W roku 1976 przyznano Klubowi pomieszczenia na drugim piętrze w budynku Bratniak przy ul. Siedlickiej 4, gdzie urządzono salę treningową i pomieszczenie klubowe.

Sukcesów i osiągnięć w historii Klubu było co niemiara. Do najważniejszych z nich należą Wicemistrzostwo Polski zespołów tanecznych w roku 1978, Klubowe Mistrzostwo Polski w latach 1977, 1978, 1979, Drużynowe Mistrzostwo Polski w roku 1984 oraz Indywidualne Wicemistrzostwo Polski w tańcach latynoamerykańskich pary Dariusz Klimkowski - Anzelma Klimkowska w roku 1984.

Pod koniec lat 80. zmieniło się oblicze tańca towarzyskiego w Polsce. Najlepsi tancerze rozpoczynali "zabawę w taniec" już w szkole podstawowej, trenowali codziennie po kilka godzin. Chcąc odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej, musieli szkolić się u najlepszych trenerów w Anglii, Norwegii i w Niemczech. Czyż więc mogli z nimi konkurować studenci? Dodać do tego należy kłopoty z trenerami. W roku 1987 z pracy w Klubie zrezygnował pan Jerzy Miotk - twórca największych sukcesów Klubu. Zabrakło godnego następcy, jedni musieli zadbać o własne potrzeby materialne, inni woleli zakładać własne szkoły tańca. Mimo dużych trudności Klub nie upadł i od dwóch lat znów zaczął się rozwijać utrzymując pozycję najlepszego klubu tanecznego w Gdańsku. Nowy Zarząd i nowi trenerzy rozpoczęli pracę



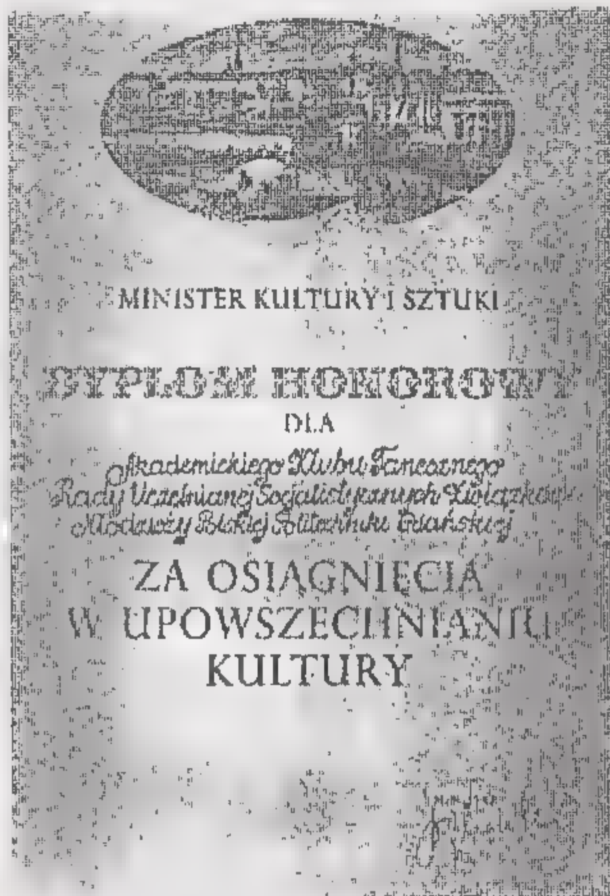
Zdjęcie ze zbiorów Klubu Tanecznego Politechniki Gdańskiej

z zapałem, a efekty ich pracy są coraz bardziej widoczne. Oprócz grupy dorosłej powstała grupa dziecięca, do której uczęszcza młodzież i dzieci z całego Gdańska, głównie dzieci pracowników i byłych studentów PG. Młodzież należąca do AKT spędza czas nie tylko na nauce tańca, kwitnie także życie pozataneczne. Do tradycji klubowej należą wspólne wigilijki, biwaki i ogniska. Ukoronowaniem sezonu jest letni obóz szkoleniowy, na którym odbywają się otrzęsiny nowo przyjętych tancerzy. W ciągu roku sala przy ul. Siedlickiej 4 tętni życiem przez cały tydzień. Od poniedziałku do piątku między godz. 16 a 21 ćwiczy sekcja turniejowa. Ci wszyscy, których nie stać na tańczenie wyczynowe, a lubią poruszać się w rytm muzyki, mogą doskonalić swe umiejętności na sobotnio- niedzielnych kursach tańca lub w ramach Klubu Sympatyka.

Klub nasz jest najbardziej aktywnym klubem tanecznym w Trójmieście. W ciągu roku organizujemy dwa ogólnopolskie turnieje tańca towarzyskiego, cztery turnieje regionalne oraz pięć wewnątrzklubowych. Nie ograniczamy się tylko do imprez związanych z tańcem towarzyskim, czego przykładem jest maraton tańca oraz turnieje tańca disco.

Wielu młodym ludziom Politechnika Gdańska kojarzy się z Klubem Tanecznym, ja sam wybrałem właśnie tę Uczelnię, gdyż był tam ówcześnie najlepszy w Polsce Klub Taneczny. W Klubie tym panowała i panuje do dziś miła i rodzinna atmosfera. Tych wszystkich, którzy sami chcą się o tym przekonać, zapraszamy na nasze zajęcia.

Dariusz Lendo
Student Wydziału Elektrycznego



Dyplom Honorowy uzyskany przez AKT w roku 1976

Zdjęcia ze zbiorów Klubu Tanecznego



1970



1969



1968



1973 - Zdjęcie z Kroniki Klubu Tanecznego

POLITECHNIKA GDAŃSKA



Dlaczego warto studiować na Politechnice Gdańskiej?

Kończysz średnią szkołę i stawiasz sobie pytanie: co dalej? Pójść do pracy, czy może lepiej jeszcze się czegoś nauczyć? **Pozwól, że dam Ci dobrą radę.** Jeszcze się zdążysz w życiu napracować, a dzięki zdobytemu wykształceniu przyszła praca może być bardziej interesująca, przyjemniejsza i znacznie lepiej płatna! *Powiesz:* No dobrze, ale gdzie ja taki zawód zdobędę? *Już Ci odpowiadam:* **Na Politechnice Gdańskiej !**

To właśnie ta uczelnia zapewni Ci zdobycie rzetelnej wiedzy, szerokich kompetencji i umiejętności. Zdobędziesz solidne życiowe podstawy oraz zdolność samodzielnego decydowania w bardzo wielu sprawach. Tak, to jest to. Politechnika łączy przyjemne z pożytecznym, wspaniałe wolne życie studenckie z maksymalną mobilizacją, cudowne trzymiesięczne wakacje z nieprzespanymi nocami w czasie sesji egzaminacyjnej. Daje za swoim pośrednictwem możliwości studiowania w ramach wymiany na najlepszych uczelniach tego typu w Europie - oczywiście dla tych najlepszych. Politechnika Gdańska organizuje także dla swoich studentów praktyki zagraniczne i inne bardzo atrakcyjne formy kształcenia. Student zawsze może liczyć na poradę najwybitniejszych znawców nauk technicznych i ekonomicznych tutejszych wykładowców. Swoją osobowość kształtuje



wreszcie w najbardziej elitarnym gronie młodzieży akademickiej.

Już po pięciu latach studiów stajesz się magistrem inżynierem w obranej przez siebie specjalności (a jest w czym wybierać). **Kto to jest inżynier?** Inżynier, to najdoskonalszy z artystów. On nie czeka na natchnienie jak poeta, czy malarz - sam potrafi, gdy tylko zajdzie taka potrzeba, zmobilizować się do twórczej pracy, zaprojektować i skonstruować maszyny o jakich nikomu się jeszcze nie śniło. Inżynier to po prostu zawodowy wynalazca. **Co zrobić ażeby zostać takim człowiekiem? Studiować na Politechnice.** Tak więc już dokonałeś wyboru. Na pewno będziesz zadowolony. **Obawiasz się egzaminów?** Sprawdź, może na wydziale, który Ciebie interesuje nie ma egzaminów? Jeżeli jednak są, to wcale się tym nie przejmuj. **Wszystko jest dla ludzi.** Tyle osób już przed Tobą zdało egzaminy. Teraz miło je wspominają. Na egzaminie wymaga się jedynie abyś umiał myśleć i kojarzyć różne fakty - nic więcej.

Tak więc, porzuć wszelkie wątpliwości i zostań Studentem przez duże "S".



Politechnika Gdańska

jest wyższą uczelnią o dziewięćdziesięcioletniej tradycji, jest największą wyższą uczelnią techniczną w Polsce północnej i jedną z największych w kraju. Można tu uzyskać wykształcenie na następujących wydziałach: Architektury, Budownictwa Lądowego, Chemicznym, Elektroniki, Elektrycznym, Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej, Hydrotechniki, Mechanicznym, Oceanotechniki i Okrętownictwa oraz Zarządzania i Ekonomii. Wydziały proponują studia inżynierskie i magisterskie.



Pierwsze trwają zazwyczaj trzy i pół roku i kładą główny nacisk na zajęcia praktyczne. Studia magisterskie trwają pięć lat i łączą przedmioty teoretyczne z praktyką zawodową. Na niektórych wydziałach istnieje możliwość studiowania wieczorowo lub zaocznie.



Jeżeli twoje zainteresowania dotyczą zarówno sztuki jak i techniki, to idealnym rozwiązaniem są studia na Wydziale **Architektury** gdzie połączenie przedmiotów technicznych i artystycznych umożliwia studentom poznanie wielu aspektów trudnej sztuki projektowania. Główne specjalności to architektura mieszkaniowa, wiejska, służby zdrowia, użyteczności publicznej, morska i przemysłowa, okrętu, planowanie przestrzenne i urbanistyka. Absolwenci Wydziału znajdują zatrudnienie w biurach projektów, w administracji samorządowej, w pracowniach konserwacji zabytków, w zakładach budowlanych itp.



Studia na Wydziale **Budownictwa Lądowego**, zbliżone tematycznie do studiów na Wydziale Architektury, nie wymagają tak rozwiniętych zdolności artystycznych dają jednakże możliwości projektowania i budowania takich obiektów jak: budynki przemysłowe, mosty, wiadukty, drogi kolejowe, a także stadiony, centra sportowe, ucząc jednocześnie technik zarządzania i organizacji w budownictwie.



Na Wydziale **Chemicznym** student ma możliwości poznania praw rządzących światem materialnym na poziomie molekularnym a następnie zastosowanie tych praw do zaawansowanych technologii przemysłowych. Główne kierunki studiów to: technologia chemiczna, biotechnologia i ochrona środowiska, w ramach których są prowadzone m.in. następujące specjalności: technologia polimerów i tworzyw sztucznych, związków nieorganicznych, techniki fermentacyjne w przemyśle żywnościowym, technologia tłuszczów jadalnych, technologia leków, technologia detergentów i kosmetyków, technologia antykorozyjna, metody analityczne zanieczyszczeń w środowisku, materiały proekologiczne oraz inżynieria chemiczna. Absolwenci Wydziału Chemicznego mogą znaleźć zatrudnienie w laboratoriach

analityczno-badawczych oraz we wszelkich prywatnych i państwowych sektorach przemysłu.

Współczesny świat opiera się na elektronice i technice komputerowej, dlatego też wzrasta zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Kończąc Wydział **Elektroniki** stajesz się jednym z tych szczęściarzy, dla których żaden system komputerowy nie stanowi tajemnicy. Do wyboru są trzy kierunki: automatyka i robotyka, elektronika i telekomunikacja oraz informatyka. Nagrodą za pięcioletni wysiłek jest tytuł magistra inżyniera elektroniki, telekomunikacji lub informatyki.



Jeśli chcesz zostać wysokiej klasy specjalistą radzącym sobie bez trudu z wdrażaniem do produkcji nowych technologii, zdecyduj się na Wydział **Mechaniczny**. Przez pięć lat studia te kształcą specjalistów konstruktorów i technologów w zakresie mechaniki i budowy maszyn oraz automatyki i robotyki.



Wydział **Elektryczny** proponuje Ci zdobycie szczegółowej wiedzy z podstawowych nauk ścisłych, elektrotechniki, automatyki, robotyki i informatyki. Wydział oferuje na dziennych studiach magisterskich następujące specjalności: elektroenergetyka, przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej, urządzenia i maszyny elektryczne oraz automatyka i robotyka. Absolwenci Wydziału Elektrycznego są specjalistami w zakresie projektowania, konstruowania, budowy, badania i eksploatacji urządzeń i układów elektrycznych oraz systemów automatyki.



Studiując na Wydziale **Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej** możesz rozwinąć swoją inteligencję. Po to by stać się poszukiwanym na rynku specjalistą warto zmusić się do myślenia. Wydział oferuje studia magisterskie w trzech specjalnościach: fizyka ciała stałego, fizyka molekularna i mechanika płynów. Absolwenci mogą znaleźć pracę w różnych sektorach przemysłu, w instytutach naukowo - badawczych, w ośrodkach obliczeniowych i biurach projektowych.



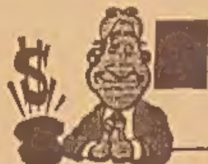
Na Wydziale **Hydrotechniki** szczególny nacisk kładzie się na różne aspekty gospodarki zasobami wód powierzchniowych i podziemnych, budowy obiektów inżynierii wodnej, uzdatniania i przesyłania wody do użytkownika oraz oczyszczania i odprowadzania wód zużytych. Wydział ten oferuje studia magisterskie na dwóch kierunkach: budownictwo oraz inżynieria środowiska. Absolwenci przygotowani są do pracy w: biurach projektowych, zakładach budowlanych, eksploatacyjnych i remontowych, jednostkach administracji, nadzoru i kontroli oraz zakładach naukowo - badawczych.



Wydział **Oceanotechniki i Okrętownictwa** kształci specjalistów w dziedzinie szeroko rozumianej gospodarki morskiej. Pięcio i pół letnie studia magisterskie obejmują takie specjalności jak: budowa okrętów i obiektów oceanotechnicznych, siłownie okrętów i obiektów oceanotechnicznych, urządzenia okrętów i obiektów oceanotechnicznych oraz małe statki i jachty.



W trakcie studiów na **Wydziale Zarządzania i Ekonomii** zdobędziesz podstawową wiedzę z nauk ścisłych i technicznych. Po ukończeniu pięcioletnich studiów magisterskich w specjalności zarządzanie i marketing, możesz znaleźć zatrudnienie w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych.



Więcej informacji uzyskasz w Informatorze dostępnym w księgarni w Gmachu Głównym Politechniki Gdańskiej i w Portierni Głównej.

Jeśli jesteś zainteresowany, przyjdź do Działu Kształcenia (Gmach B, pok. 201) lub skontaktuj się telefonicznie: 47-21-65, a uzyskasz wszystkie potrzebne informacje.

Nasz adres: **Politechnika Gdańska**
ul. G. Narutowicza 11/12



Nadeszła radosna chwila ...



JESTEM MAGISTREM INŻYNIEREM !!!!!!

Jeżeli masz kłopoty, gdyż Twoje koszty są za wysokie, Twoje wyroby i usługi są za mało konkurencyjne, chciałbyś rozpocząć nową produkcję lub nowy typ usług to:



Z nami łatwiej rozwiążesz problemy i rozwiniesz swoją firmę!

POLITECHNIKA GDAŃSKA

Właściciele Małych i Średnich Firm, Przedsiębiorcy i Producenci Pomorza Gdańskiego!

Kilka lat gospodarki rynkowej w naszym kraju pokazało niezbicie, że Ci z Was odnoszą sukcesy na rynku, którzy lepiej, szybciej i taniej obsługują swoich klientów.

Dotychczas nie było Was stać na zaproszenie i opłacenie odpowiednich specjalistów, którzy mogliby Wam pomóc w rozwiązaniu problemów i podniesieniu konkurencyjności Waszych firm. Często też nie wiedzieliście gdzie ich szukać. Wychodząc naprzeciw Waszym potrzebom postanowiliśmy podzielić się naszym dorobkiem i wiedzą o technice, technologii i zarządzaniu produkcją. Gromadzimy ją od lat w wielu dziedzinach, dysponując tym co najnowocześniejsze i skierowane w przyszłość.

Co oferujemy?

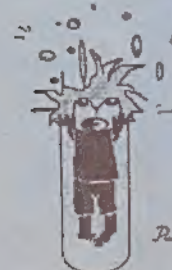
Wydział Architektury proponuje usługi związane z projektowaniem i realizacją wszelkiego rodzaju budynków mieszkalnych, (miejskich i wiejskich), obiektów usługowych oraz przemysłowych i rzemieślniczych, obiektów służby zdrowia, sportu i rekreacji. Specjaliści z Wydziału wykonują różnego rodzaju ekspertyzy, analizy i studia dotyczące architektury i urbanistyki, plany zagospodarowania przestrzennego gmin, miast i ich fragmentów. Można tu również uzyskać pomoc związaną z pracami konserwatorskimi i adaptacyjnymi oraz przekształceniami obiektów zabytkowych.



Wydział Budownictwa Lądowego może Wam pomóc w rozwiązaniu problemów technicznych, technologicznych i organizacyjnych w projektowaniu, wykonawstwie lub nadzorowaniu robót inwestycyjnych (roboty budowlane i montażowe) i remontowo-modernizacyjnych wszelkich rodzajów budownictwa (budynki mieszkalne, pawilony usługowe, szkoły, szpitale, banki itp. oraz drogi i koleje). Wydział posiada akredytowane laboratorium, które świadczy wszelkie usługi i atestowania materiałów budowlanych i drogowych (w tym betonu) oraz elementów konstrukcyjnych.



Wydział Chemiczny prezentuje wysoki potencjał naukowy, teoretyczny i praktyczny w dziedzinie chemii w szeroko pojętym zakresie. Przedmiotem badań, analiz, ocen, doradztwa, projektów, praktycznych zastosowań, ekspertyz oraz opracowań technologicznych na tym Wydziale są takie dziedziny jak chemia analityczna, technologia i utrwalanie żywności, technologia chemiczna, technologie zabezpieczeń przeciwkorozyjych, technologie tłuszczów i detergentów, inżynieria i aparatura chemiczna, technologia polimerów oraz biotechnologia.



Na **Wydziale Elektroniki** pracują i mogą Wam pomóc specjaliści z takich dziedzin jak elektronika medyczna i ekologiczna, systemy i urządzenia radiokomunikacyjne, technologia mikrofalowa i telekomunikacja optyczna, akustyka i systemy hydroakustyczne, inżynieria dźwięku, optoelektronika, aparatura i sprzęt TV oraz sprzęt elektroakustyczny. Na Wydziale wykonuje się: projekty i opracowania aparatury pomiarowej, prace z zakresu budowy i eksploatacji urządzeń elektronicznych, wszechstronne badania, ekspertyzy i oceny systemów i technologii elektronicznych, także z dziedziny ochrony środowiska, oprogramowanie systemów pomiarowych wielkości elektrycznych i nieelektrycznych, projektowanie i doradztwo z zakresu techniki mikrofalowej, konstrukcje i oprogramowanie nietypowych systemów mikroprocesorowych jak i mikrokontrolerów do automatycznego sterowania procesami oraz projekty i wykonanie nietypowych systemów zarządzania.

Dziedziny uprawiane na **Wydziale Elektrycznym** mogące Was zainteresować to budowa, projektowanie i eksploatacja aparatów elektrycznych niskiego i wysokiego napięcia, takich jak przekładniki prądowe i napięciowe, łączniki i bezpieczniki nisko- i wysoko napięciowe, elektrotechnologia, instalacje, oświetlenie, sprzęt instalacyjny, energoelektroniczna aparatura łączeniowa (tyrystorowa). Na Wydziale są też rozwiązywane problemy automatyzacji i sterowania systemami przemysłowymi, komputerowej analizy, syntezy i diagnostyki systemów sterujących i sieci elektroenergetycznych, badania prototypów urządzeń elektrycznych, oceny elektrowni i elektrociepłowni, projektowanie elektrycznych urządzeń okrętowych, projektowanie, bada-



nia i pomiary eksploatacyjnych systemów elektrycznych małej i dużej mocy i wysokich i niskich napięć.

Obszary działalności **Wydziału Hydrotechniki**, które mogą być przedmiotem ewentualnej współpracy to: projektowanie, pomiary, badania i ekspertyzy konstrukcji portowych i nadbrzeżnych, zapór i elektrowni wodnych (w tym małych), żeglugi śródlądowej, mostów, elewatorów i geotechniki. Specjaliści Wydziału mogą także służyć pomocą w ochronie zasobów wodnych, oczyszczaniu ścieków, w projektowaniu i eksploatacji systemów wodociągowo-kanalizacyjnych. Wydział uczestniczy w rozwiązywaniu różnych problemów ochrony środowiska.



Specjaliści **Wydziału Mechanicznego,** którego profil działalności jest szczególnie szeroki, zajmują się projektowaniem i wykonywaniem prototypów urządzeń hydraulicznych, układów i napędów maszynowych; badaniami wytrzymałościowymi, spawaniem i obróbką cieplną oraz mechaniczną (toczenie, docieranie, nagniatanie i szybkie przecinanie) materiałów konstrukcyjnych (metalowych i z tworzyw sztucznych). Na Wydziale wykonuje się dokumentacje techniczne i ekspertyzy pojazdów, urządzeń przeładunkowych, silników spalinowych, turbin parowych i wodnych; urządzeń grzewczych, chłodniczych, wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. Szeroko wykorzystuje się również techniki komputerowe w projektowaniu technicznym (CAD), obliczeniach inżynierskich (CAM) oraz w procesach wytwórczych i eksploatacji urządzeń.



Wydział Oceanotechniki i Okrętownictwa oferuje doświadczenie swoich fachowców oraz współpracę przy rozwiązywaniu problemów technicznych i na- ukowych w zakresie: analiz i badań wytrzymałościowych materiałów i węzłów konstrukcji kadłubów statków i jachtów, wykonania obserwacji i oględzin obiektów oceanotechnicznych, wykonywania: ciągników podwodnych, hermetycznych złączy kablowych, łodzi z laminatów poliestrowych o długości 6m, typoszeregu rur z kompozytów polimerowych o średnicy 300-500mm, mikroprocesorowych urządzeń monitoringu urządzeń pokładowych i napędowych statku, siłowych i sygnałowych obrotowych złączy elektrycznych, wciągarek kablowych i liniowych, manipulatorów pokładowych ze zdalnym sterowaniem hydrauliczno- elektronicznym o udźwigu do 10kN, śrub napędowych o skoku nastawnym (do mocy 350kW) oraz programów dla komputerowego wspomagania projektowania instalacji i statków.



Specjaliści **Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej** zajmują się m.in. projektowaniem i wytwarzaniem kanałowych powielaczy elektronów, pomiarami warstw op- tycznych i przepuszczalności szkieł, w zakresie UV-Vis itp. Na Wydziale wymyślono płyty grzejne na bazie tworzyw sztucznych, które mogą służyć do ogrzewania dużych powierzchni takich jak hale produkcyjne czy pomieszczenia hodowlane lub uprawne.



Wydział Zarządzania i Ekonomii, choć najmłodszy na Politechnice, zdołał się już trwale wpisać w jej obraz, przede wszystkim kompetentnym łączeniem nauki z praktycznym jej stosowaniem. Specjaliści Wydziału pomagają rozwiązywać problemy badań rynkowych, marketingu, badań i rozwoju techniki oraz przygotowania produkcji, projektowania, wdrażania i eksploatacji systemów technicznych, produkcyjnych i informacyjnych, stosowania komputerów w zarządzaniu i biznesie, analizy ekonomicznej i zarządzania finansami, rozwoju personelu oraz zarządzania firmą.



Chcąc zaprezentować bliżej naszą ofertę, organizujemy **Dzień Otwarty Politechniki Gdańskiej dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw**, na który Was, Przedsiębiorcy, serdecznie zapraszamy. Mamy nadzieję, że spotkanie przy kawie, w miłej i twórczej atmosferze, zainicjuje wzajemną bliższą współpracę. Jeżeli Wasze problemy nie będą skomplikowane, nasi fachowcy rozwiążą je już podczas tego spotkania. W trudniejszych przypadkach spotkanie powinno umożliwić nawiązanie pierwszego kontaktu i podjęcie współdziałania.

Nie trać więc szansy i pamiętaj!

Dnia 14 kwietnia w godz. 9.00 do 18.00 wstąp w szacowne mury Gmachu Głównego Uczelni, skąd zostaniesz skierowany do osób i jednostek najlepiej przygotowanych do udzielenia Ci pomocy.

Nasz adres:

Politechnika Gdańska
ul. G. Narutowicza 11/12
80-952 Gdańsk

Bliższe informacje o Dniu Otwartym dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw możesz również uzyskać w **Zespole ds. Informacji i Promocji, pok. 205 Gmach B, tel.: 47-17-09**

Do zobaczenia!